WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

Rok 1925.

LUBLIN.

WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.

Treść rocznika 1925.

Dział urzędowy.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Ustanowienie katedry literatury łacińskiej na Uniwersytecie Gregornianum . . . str. 1
Homilja Piusa XI o S. Teresie od Dzieciątka Jezus „ 37
O całowaniu pierścienia biskupiego . „ 193
De facultate baptismi domi conferendi extra mortis periculum . „ 289
Dekret o S. Bogumile „ 290

Rozporządzenia i uwagi pasterskie.

Warunki dostąpienia Jubileuszu 1925 r. dla osób nie mogących być w Rzymie str. 4
Rocznica koronacji Piusa XI . „ 5
Zaniechanie nazwy urząd parafjalny „ 6
Akt przekazania domu dla Nuncjatury „ 9
Wielki post i dyspensa „ 33
Przyjmowanie zapowiedzi , . „ 34
Berło dla N. M. P. . . . . „ 35
Ofiary na fundację im. Piusa XI dla inwalidów „ 35
Prezes generalny Związków Misyjnych w Polsce „ 36
Memento liturgiczne „ 36
Zjazd dziekanów i kurs społeczny . . . „ 65
Sprzedaż, zamiana lub obciążenie majątku kościelnego „ 66
Agitacja a samorząd parafjalny . . . . . „ 67
Uroczystość Królowej Polski N. M. P. i Święto 3 maja „ 67
Swięto Ś. Stanisława B. M. „ 97
Przewodnik Miłosierdzia . . „ 98
Przeznaczenie funduszów misyjnych „ 99
Liceum diecezjalne . . . . . „ 100
O Zakładaniu bractwa Matek chrześcijańskich „ 101
Rozporządzenie rządowe . . . „ 101
Wykazy śmierci dla urzędów skarbowych „ 102
Rekolekcje dla duchowieństwa. . . . . str. 129 161
Codzienne odprawianie Mszy św. w kościołach str. 130
Wydawnictwo Pisma Ś. „ 131
Rozwody inowiercze . . . . . „ 161
Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych „ 162
Konkordat . . . . „ 162
Modlitwa za Rzeczpospolitę i Prezydenta „ 195
Statystyka diecezjalna . . . . „ 196
Wyjazd kapłanów na odpust a nabożeństwo w kościele „ 197
Odezwa do miejscowych proboszczów „ 198
Odznaczenia i godności . . . . . „ 201
Instrukcja dla Rady Administracyjnej diecezjalnej i dla Rad kościelnych . „ 226

Instrukcja dla komisji mieszanej konserwatorskiej str. 228
Składka na Uniwersytet katolicki w Lublinie „ 230
Egzamin przedślubny . „ 230
Nauka religji w szkołach . . „ 232
Statut kapituły katedralnej w Lublinie . . „ 257
Obecność J. E. Biskupa lubelskiego na konferencjach dekanalnych . . „ 293
Składanie ofiar na pomnik Sienkiewicza „ 294

Rozporządzenia prawno-państwowe.

W sprawie kwalifikacji zawodowo-duchownych r. k. do nauczania religji w szkołach średnich str. 132
O obowiązku przesyłania władzom skarbowym wykazów o wypadkach śmierci . . . . . „ 135
W sprawie pobierania opłat sądowych od instytucji samorządowych . . „ 135
Święta obowiązujące według prawa cywilnego „ 202
Ubezpieczenie świątyń i plebanji od ognia „ 202
Lokowanie gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i niewłasnowolne . „ 203
Rozporządzenie prawno-państwowe w sprawach wojsk. „ 204
Okólnik prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania konkordatu . . 233-236
Zawieranie małżeństw przez osoby obowiązane do służby wojskowej str. 295

Dział nieurzędowy.

Po latach dziesięciu . . . . str. 10
Odezwa komitetu budowy domu diecezjalnego w Lublinie „ 15
Jeszcze kilka szczegółów z życia śp. ks. biskupa Jaczewskiego . . . . „ 16
Wychowanie młodzieży szkół średnich „ 19
Nieco o polszczeniu polaków . . „ 21
Sodalicja pań z inteligencji w Lublinie „ 23
Dom diecezjalny . . . . . „ 27
Zjazd przedstawicieli diecezjalnych organizacji kapłańskich Rzplitej P. . . „ 29
Misja kościoła R. K. na Chełmszczyźnie „ 37
Stanowisko prefekta w szkole . „ 44
Nowa placówka w Lublinie „ 47
Jubileusz kapłański . . . „ 48
Ochrona zabytków a nasze Muzeum Diecezjalne str. 68 106
Potęga postu . . . . str. 72
Duchowieństwo a polityczny ruch ludowy w Polsce „ 74
Dwudziestolecie kapłańskie „ 84
O program nasz „ 103
Pro aris et focis . . „ 108
Mowa ks. biskupa Sokołowskiego . . „ 110
Sprawozdanie sekretarjatu Stow. Młodzieży Polskiej „ 111
Wskazówki dla księży polskich we Francji „ 134
Konferencja diecezjalna 21 kwietnia . „ 136
Jeszcze o pedagogice w naszych szkołach „ 138

Stowarzyszenia i bractwa kościelne . . str. 142
Trzeci Zjazd Związku Zakładów teologicznych w Polsce „ 144
Statut Związku Misyjnego duchowieństwa „ 146
Doroczne zebranie kapituły zamojskiej „ 154
Kursy społeczne dla duchowieństwa „ 171
Z pielgrzymki jubileuszowej „ 176
Zamęt w pojęciach moralnych „ 186
Utartemi szlakami . „ 207
Szanujmy zdrowie . . . . . „ 209
Program religji w seminarjum państwowem kl. IV „ 215
Zagadnienia narodowościowe i społeczne . „ 237
Sumienie jako pierwszorzędny cel wychowania „ 241
Manifestacja na cześć S. P. Konizjusza we Fryburgu . „ 245
VI Polski kongres przeciwalkoholowy „ 250
Wizyta pasterska J. E. ks. biskupa sufragana „ 274
Konferencja diecezjalna „ 296
List z 1600 roku jubileuszowego . . . „ 301
Refleksje pastoralne z powodu „Chłopów“ Reymonta „ 304
Z naszej Spółdzielni Kapłańskiej „ 307

Dział historyczny.

Dekanat Kazimierski str. 77
Częstoborowice . . . 80
Skasowanie Unji i zaprowadzenie prawosławia w Krzeszowie „ 122
Wąwolnica : „ 148
Klementowice . „ 182
Baranów . . . . . str. 223 287
Granice diecezji lubelskiej za Księstwa Warszawskiego str. ~~260~~ 280
Parafja Końskowolska str. 285 309
Parfja Gołąb str. 310
Parafja Garbów „ 313

Nekrologja.

Ś. p. ks. prałat J. Pruszkowski . str. 55
„ ks. kan. J. Kureczko str. 58 91 123
„ ks. A. Suracki . . . str. 59
„ ks. prał. A. Pleszczyński „ 86
„ ks. kan. M. Dąbrowski. „ 89
„ ks. biskup K. Ruszkiewicz „ 123
„ Karol Namysłowski „ 211

Kronika.

str. 27, 47, 83, 116, 151, 186, 118, 2~~3~~7, 314

Listy do Redakcji.

str. 60

Bibljografja.

str. 31, 62, 95, 126, 156, 190, 224, 256, 319

Rok VII. 1925 r. № 4.

Wiadomości Diecezjalne
LUBELSKIE

Adres Redakcji: Lublin, Namiestnikowska 6.

Z Kurji Biskupiej.

Uroczystość Królowej Polski Najśw. Marji Panny i święto narodowe Trzeciego Maja.

Rocznicę wiekopomnej pierwszej Konstytucji Trzeciego Maja, odtąd za zezwoleniem Stolicy ś. obchodzić będziemy w związku ze świętem Matki Bożej Królowej Polski. Z punktu kościelnego nie ma obowiązku powstrzymania się od pracy i słuchania mszy ś., według zaś ustawy państwowej wszystkie instytucje rządowe są wolne od pracy.

Nie mamy jeszcze specjalnego officium na to święto liturgiczne, więc należy pacierze kapłańskie i mszę odprawiać de Comuni festorum Beatae Mariae Virginis.

W roku bieżącym uroczystość wypada w niedzielę, z tego powodu wobec ogólnego świętowania można obchód uroczystości i religijnej i narodowej tem wspanialej zorganizować. W kazaniach i przemówieniach trzeba się starać te oba momenty obchodu starannie omówić, aby wiernych uświadomić i o Matce Bożej jako szczególnej Patronce narodu, i o obowiązkach obywatelskich względem Ojczyzny.

W tymże dniu na Jasnej Górze w Częstochowie będą się odbywały nabożeństwa i organizacje kobiet polskich katolickich będą przed cudownym obrazem składały symboliczne berło Matce Bożej, wypowiadając swój hołd, jako Królowej Polski. O tem trzeba pouczyć i wezwać wszystkich do połączenia się myślą i sercem z tym aktem uroczystym.

Na tydzień przed uroczystością niechaj księża oznajmią wiernym o zamierzonym obchodzie Trzeciego Maja i wezwą gorąco do wzięcia udziału.

We wszystkich kościołach rzeczone nabożeństwa odprawić się powinny w stosownych godzinach i po uprzedniem porozumieniu się z miejscowemi organizacjami społecznemi i rządowemi.

Lublin, d. 27 marca 1925 № 926. † Marjan Leon, Bp. Lub.

Święto ś. Stanisława biskupa i męczennika.

Uroczysty obchód dnia św. Stanisława, męczennika i biskupa krakowskiego nie da się już obecnie całkowicie utrzymać za wyjątkiem tych kościołów, gdzie były zaprowadzone i odprawiane odpusty. Wobec tego znosimy też i obowiązek kapłański urządzania w swych kościołach uroczystych nabożeństw. Należy tylko zawczasu wiernych pouczyć, że świętowanie zniesione i że pracę codzienną mogą wykonywać, jak w dni powszednie. Wszakże, aby i pobożności wiernych do świętego patrona dopomóc, polecamy we wszystkich kościołach odprawić w dzień ś. Stanisława b. w godzinach porannych uroczystą mszę ś., do której dodać wypadnie krótką nauczkę, jeśli się zbierze liczniejsza gromada pobożnych.

Niniejsze rozporządzenie nie dotyczy odpustów, które jak zwykle, mogą być w poszczególnych kościołach uroczyście obchodzone.

W razie zgody miejscowej ludności uroczystość ś. Stanisława może być przenoszona na najbliższą niedzielę.

Lublin, d. 27 marca 1925 r. № 927. † Marjan Leon, Bp. Lub.

„Przewodnik Miłosierdzia".

Związek Towarzystw Dobroczynności w Poznaniu pod nazwą „Caritas", w r. 1917 zaczął wydawać miesięcznik pod tytułem: „Przewodnik Miłosierdzia", lecz z powodu trudności finansowych w czasach dewaluacji naszego pieniądza zaniechał tego czynić. Dopiero od stycznia bieżącego roku wydawnictwo wznowiono, a cel jego w tych słowach ujęto: „Przewodnik Miłosierdzia pragnie przemawiać do sumienia społeczeństwa i budzić je do poświęcenia się i ofiarności na rzecz ubogich i dotkniętych nędzą i nieszczęściem. Pragnie działaczy na polu dobroczynności informować o zarządzeniach władz, zmierzających do ulżenia biedzie ludzkiej, jako też o wysiłkach podejmowanych w tym względzie przez osoby i organizacje samopomocy społecznej. Pragnie pogłębiać zagadnienia miłosierdzia, służyć radą i pomocą wszystkim tym, którzy, nie szczędząc czasu i ofiar pieniężnych, poświęcają się dla dobra upośledzonej ludzkości". Redaguje miesięcznik X. Walenty Dymek. Cena prenumeraty ośm złotych rocznie, płatnych także w ratach kwartalnych.

Trzy zeszyty ubiegłego kwartału omawiają materjał interesujący, jak np. zasady miłosierdzia, nowoczesna opieka nad ubogimi, odwiedzanie chorych przez panie Miłosierdzia ś. Wincentego, duch miłosierdzia w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, opieka nad głuchoniemymi, wpływ moralny opiekunek rodzin, opieka nad ubogimi w Poznaniu w ubiegłych latach. Nadto umieszczono tam rozmaite sprawozdania z organizacji dobroczynności oraz wieści odpowiednie w tej dziedzinie.

Opieka nad ubogimi w miastach naszych wprawdzie gdzieniegdzie istnieje, ale idzie bardzo słabo i wogóle nie budzi zaintere-

sowania, a po wiejskich osadach całkowicie jest niezorganizowana, choć biedy i nieszczęścia mamy mnóstwo. Nikt się tem zadaniem nie zajmuje, a żebractwo włóczy się wszędzie, choć wielu z żebrzących uprawia ten proceder bez potrzeby. Duchowieństwo powinno zająć się tą sprawą i swoje parafje zaopatrzyć w organizacje opieki nad ubogimi.

Do zapoznania się z nowoczesną opieką nad nieszczęśliwymi bardzo przyczynić się może czytanie właśnie powyższego „Przewodnika Miłosierdzia".

Polecamy więc uwadze duchowieństwa omawiany tu miesięcznik, uważamy bowiem sprawę opieki nad ubogimi za bardzo pilną i bardzo właściwą powołaniu kapłańskiemu. Już pierwsi apostołowie zajmowali sią ubogimi, a Kościół przez wszystkie wieki celował w tej pracy. I dzisiaj na tem polu pracuje wiele zgromadzeń zakonnych, prowadzi schroniska i opiekuje się nawet takimi, którymi świat gardzi, a są bardzo nieszczęśliwi. Nie można też naprawdę być dobrym duszpasterzem bez opiekowania się ubogimi przynajmniej w obrębie swej parafji.

Lublin, 23 marca 1925 r. № 928. † Marjan Leon, Bp. Lub.

Przeznaczenie funduszów misyjnych.

Prezes generalny Związku misyjnego kapłanów ks. bisk. Nowowiejski pod dniem 16 marca r. b. nadesłał do Kurji Biskupiej lubelskiej za № 25 następujące informacje, co do kierowania funduszów misyjnych zbieranych w naszych diecezjach polskich:

I. Dzieło krzewienia wiary („Opus a propagatione fidei") powinien być w każdej diecezji i mieć tam swego kierownika (Moderator ab Episcopo eligendus. Motu proprio d. 3 mai 1922. Cfr. Acta S. S. 1922, p. 328). Nadto, ponieważ według wspomnianego Motu Proprio pieniądze ze składek należy odsyłać do Consilium nationale, t. j. do Rady Narodowej tegoż dzieła Rozkrzewienia wiary (XIV), a takiej Rady dotąd u nas niema, dla tego do czasu jej powstania u nas gotów jest ks. bisk. Nowowiejski pośredniczyć w przesyłaniu pieniędzy do św. Kongregacji Propagandy (Konto czekowe w P. K. O. № 63244. Związek Misyjny w Płocku). Dodać należy, że dzieło krzewienia wiary nie ma nic wspólnego, oprócz idei, z polskiem Towarzystwem misyjnem, założonem przez ks. arcb. Roppa.

II. Składka zbierana w uroczystość Trzech Króli w naszych kościołach ma swoje przeznaczenie, określone przez Stolicę Apostolską. Składka ta na mocy encykliki Benedykta XV (Cfr. Acta S. Sedis, 1919 anni, p. 454: Quantum collectum erit pecuniae ad s. Congregationem Fidei Propagandae, mittatur, pisma Prefekta Kongr. Propagandy z d. 29 września 1919, Acta S. Sedis, anni 1920 pag. 74: ut pecunia praedicta die collecta in ecclesiis et sacellis Romam ad s. Consilium christiano nomini propagando mittatur), powinna być przesłana do św. Kangregacji Propagandy do Rzymu na rzecz misji murzyńskich. I w przesyłce tej składki ks. bisk. Nowowiejski gotów jest pośredniczyć (Konto w P. K. O. 63244. Związek Misyjny Kapłanów, Płock).

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby składki ze wszystkich diecezji polskich były wysyłane razem, jako od Polski, a przez to naród nasz mógłby się pochlubić, że w dziele tem ogólno-chrześcijańskiem zajmuje również miejsce poczesne wśród innych narodów katolickich.

Liceum Diecezjalne.

Dotychczas mieliśmy przy seminajum dwie klasy najwyższe: 7-ą i 8-ą z programem humanistystycznym, aby uzupełnić sześcioklasowe wykształcenie młodzieży duchownej, ale okazało się, że ono nie wystarcza, bo uczniowie przychodzą z tak nierównym poziomem, iż w ciągu dwóch lat nie udaje się nauczycielom braków wszystkich wyrównać. To nas zmusiło do otwarcia wyższego gimnazjum z programem klasycznym, jako najlepiej zastosowanym do charakteru nauk seminarjum duchownego. Zatem będziemy przyjmowali młodzież zaraz po skończeniu siedmiooddziałowej szkoły powszechnej wprost do klasy czwartej. Przez co ułatwimy drogę obiecującej młodzieży wiejskiej do wyrobienia swego powołania duchownego i wykształcenia gimnazjalnego. Gimnazjum, nosząc nazwę liceum diecezjalnego, w swoim czasie, gdy się rozwinie, zdobędzie sobie i prawa państwowe, przyznawane szkołom prywatnym. Przyjmować będziemy tylko młodzież najlepszą i tylko taką, która idzie do stanu duchownego. Chłopców słabych na umyśle i na zdrowiu przyjmować się nie będzie. Jeśli u przyjętej młodzieży dostrzeże się brak zdolności lub powołania do stanu duchownego, wcześnie będzie usuwana.

Od września r. b. będzie czynna klasa czwarta i piąta z programem klasycznym oraz klasa siódma i ósma (przejściowo) z programem humanistycznym. Szóstej klasy na razie nie będzie.

Egzaminy wstępne odbywać się będą w gmachu seminarjum dnia 26 czerwca i dnia 28 sierpnia. Chłopcy winni mieć chęć poświęcenia się do stanu duchownego i przedstawić ostatnie świadectwo szkolne, jak również świadectwo moralności od swego proboszcza lub prefekta, metrykę urodzenia i zaświadczenie o szczepieniu ospy.

Zamierza się ustanowić 50 zł. opłaty za utrzymanie i naukę w liceum, chyba że podniesienie cen żywności wymagałoby również i podniesienia opłaty.

Kurja Biskupia prosi księży o rozpowszechnienie tej wiadomości w parafji i wyszukanie uzdolnionej młodzieży, któraby do stanu duchownego pragnęła wstąpić. Wyjątkowo zdolnym i ubogim będą czynione ulgi w opłacie stosownie do uznania rady pedagogicznej.

Najlepszym elementem do stanu duchownego może być młodzież szkół powszechnych, ale i z innych szkół także obiecujący chłopcy do liceum przygarnięci być mogą.

Polecamy propagandę tej ważnej sprawy i księżom prefektom, mającym z młodzieżą do czynienia.

Messis quidem multa, operarii autem pauci.

Informacje dla ks. ks. proboszczów, pragnących założyć przy swym kościele bractwo Matek chrześcijańskich. — 1) Ks. proboszcz wnosi podanie do swego Ks. Biskupa o pozwolenie założenia bractwa, o wyznaczenia dyrektora tegoż i o wystawienie dekretu erekcyjnego i polecenia do agregacji. 2) Po otrzymaniu dekretu erekcyjnego (formularz podany w Ustawach na str. 23) i polecenia do agregacji (tamże str. 14) ks. proboszcz przepisuje dekret erekcyjny i stwierdza swym podpisem oraz pieczęcią parafjalną zgodność tej kopji z oryginałem (cfr. str. 23) i wraz z autentycznem poleceniem biskupiem do agregacji przesyła pod adresem ks. dyrektora Arcybractwa Matek Chrześcijańskich (Kraków, Mały Rynek 9), dołączając 10 zł., jako taksę agregacyjną. Równocześnie można zamówić dyplomy dla członków (33×21 cm.) w cenie 20 gr. za egz. i Ustawy Bractwa po 10 gr. za egz. 3) Po otrzymaniu dekretu agregacyjnego ogłasza w kościele, że Bractwo zostaje z tym dniem zawiązane i zarządza wpisy członków. Oileby sobie życzył, aby to inauguracyjne kazanie powiedział dyrektor Arcybractwa, porozumie się z nim, a ten, o ile mu tylko czas pozwoli, nie omieszka zadośćuczynić temu życzeniu.

Rozporządzenia rządowe.

Zwracamy uwagę duchowieństwa na nasze statuty diecezjalne, gdzie pod numerem czterdziestym szóstym jest zakazane wykonywanie rozporządzeń urzędów cywilnych, wydawanych w sprawach kościelnych, o ile one były komunikowane klerowi nie przez Kurję Biskupią.

Zarządzenie to ma na celu z jednej strony utrzymanie ładu w sprawach kościelnych, a z drugiej strony uchronienie interesów kościelnych od samowoli poszczególnych urzędów cywilnych, narzucających klerowi polecenia niedopuszczalne i niestosowne, któreby przez nieoględność lub nieznajomość przedmiotu poszczególni księża wykonywać mogli ze szkodą dla wiernych i samego Kościoła.

Do spraw kościelnych należą też i księgi metrykalne stanu cywilnego, prowadzone przy danych kościołach lub tam przechowane z dawnych czasów, jak np. księgi stanu cywilnego po-unickie, choćby je następnie prowodziło duchowieństwo prawosławne.

Do spraw kościelnych należy również wszelki dobytek, stanowiący majątek beneficjum kościelnego. Gdyby jaki urząd chciał przeprowadzić np. rejestrację przedmiotów kościelnych lub nakazywał dla celów konserwacyjnych zabytków kościelnych cośkolwiek uczynić, musi na to naprzód uzyskać sankcję Kurji Biskupiej.

Wogóle wszystko, co władze cywilne zarządzają w dziedzinie organizacji kościelnej, albo w sprawach własności kościelnej, musi przechodzić przez Kurję Biskupią i przez jej pośrednictwo komunikowane klerowi. Gdyby zaś jaki urząd swe zarządzenia bezpośrednio klerowi przesłał, natenczas w formie przyzwoitej i taktownej należy odpowiedzieć, ze według obowiązującego regulaminu tego rodzaju żądania muszą być bezpośrednio kierowane do Kurji Biskupiej.

Nie dotyczy to jednak spraw kościelnych w rzeczach już ustalonych, jak np. dostarczenia wykazów do urzędów skarbowych lub wypisów metrycznych dla gmin, albo nabożeństwa w uroczystość narodową Trzeciego Maja i t. p. Tutaj wzajemna uprzejmość obowiązuje albo też wyraźne prawo państwowe nakazuje bez szkody dla Kościoła. Również bez zastrzeżeń należy stosować się do przepisów techniczno-budowlanych, policyjnych i t. d., którym wszyscy podlegają.

W razie wątpliwości wskazane jest zapytanie się Kurji.

Obecnie stosunki kościelne na skutek zawartego konkordatu z d. 10 lutego r. b. wchodzą na drogę normalną, której i duchowieństwo i urzędy obowiązane są się trzymać. Ale obok prawa państwowo-kościelnego będą się ustalały zwyczaje prawne we wzajemnym stosunku Kościoła do Państwa, więc tem więcej potrzebna jest jednolitość i solidarność, aby się nie wkradły rzeczy szkodliwe do praktyk urzędowych. Wzmocnienie łączności kleru z Kurją Biskupią przy ustalaniu się stosunków z urzędami cywilnymi jest konieczne. Te zaś stosunki muszą się kształtować na zasadach wzajemnej życzliwości i uprzejmości z pamięcią na dobro Kościoła i Ojczyzny. Nad tem właśnie czuwać będzie Biskup.

Lublin, d. 27 marca 1925 r. № 929. † Marjan Leon, Bp. Lub.

Wykazy śmierci dla urzędów skarbowych.

Stosownie do art. 5 Ustawy z d. 31 marca 1922 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, urzędy stanu cywilnego są obowiązane przesłać władzy skarbowej wyciągi z każdego aktu zejścia (Dz. Ustaw. № 33 z d. 10.V 1922 r. poz. 263).

Na podstawie tego artykułu zostało wydane przez ministrów spraw wewnętrznych i skarbu w porozumieniu z ministrami Wyznań Rel. i O. P. oraz Poczt i Telegrafów rozporządzenie z dn. 20 grudnia 1922 r. Dz. Ust. № 6 1923 r. poz. 39 w sprawie współdziałań urzędów stanu cywilnego i urzędów gminnych, mających siedzibę na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej łącznie z ziemią wileńską, przy wymiarze podatku spadkowego.

Wobec tego, że nie wszyscy urzędnicy stanu cywilnego wykonują to rozporządzenie i przez to skarb państwowy wiele szkody ponosi, Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina ten obowiązek do terminowego zawiadamiania urzędów skarbowych ze strony również i proboszczów parafji katolickich. (17 marca 9231/24. C. VI. S.)

Polecamy i z naszej strony X. X. Proboszczom, aby to słuszne żądanie wykonywało punktualnie.

Lublin, 1 kwietnia 1925 r. № 904. † Marjan Leon Bp. Lub.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

O program nasz.

Każda gromada, każdy zespół ludzki, ożywiony jedną myślą, hołdujący jednym i tym samym zasadom, musi też posiadać jedną wytkniętą dla siebie drogę, jedną metodę działania, słowem program, którego przestrzeganie należy do najistotniejszych zadań tegoż zespołu.

Taki program i my mamy, kapłani. Oparty na kanonach, na wskazaniach naszych bezpośrednich kierowników, potwierdzony głosem sumień naszych, jest on regulatorem naszych czynów.

Program ten trwa od czasów założenia Kościoła, po przez wieki mimo odstępstwa i zapomnienia nasze trwać nie przestaprzestanie, dopóki istnieć będzie kapłaństwo z jego ideowem założeniem, z jego tchnieniem Bożem, dalekiem od wszelkiej ziemskości.

Na sztandarze tego programu lśni złotemi wypisane głoskami hasło „*Ofiara*". Nakazuje on nam składać na ołtarzu dobra Kościoła nasze tak młodociane jak i starcze lata, uciechy, majątki i całą pełnię tego szczęścia doczesnego, na jakie stać tylko świat cały.

Żadna ułomność nasza, żaden napór potrzeb i wymagań chwili nic tu uczynić nie zdołają, żadnych zmian, żadnego wyłomu w granitowych podstawach programu nasz go dokonać nie mogą.

„Ofiara kapłańska" to chluba nasza, której pozazdrościć nam słusznie mogą inne stany. W tym słowie mieszczą się wszystkie szczytne prace nasze, podejmowane w imię najświętszych ideałów, mieszczą się gehenny cierpień, walk naszych, szarpań serca, wszelkich udręk, goryczy, aż nieraz do rozpaczy posuniętych. Mimo to jednak „ofiara kapłańska" nęci nas ku sobie. Wielbimy ją i za żadną cenę ziemskich rozkoszy porzucić jej nie chcemy.

* * *

Z chwilą, gdy dziś w wolnej Polsce Kościół katolicki znalazł się wśród odmiennych, niż dawniej, warunków rozwoju, tem samem zmuszony jest szukać nowych środków, aby, nie odstępując od zasadniczych nakazów, mógł zrealizować swe postulaty.

Stanęliśmy np. obecnie w obliczu takich zagadnień natury społeczno-państwowej, jak wybory do rad miejskich, powiatowych, jak wybory do sejmu, senatu. Nieuświadomiony lud stał się podatnym materjałem w rękach występnej agitacji, burzącej znaczenie i powagę Kościoła oraz wszelkiego porządku państwowego.

Ten lud dla wielu względów odbiegł od nas i poszedł za hasłem ludzi, hołdujących masonarji i bolszewji. O cóż więc dziś nam kapłanom chodzić powinno. jeśli nie o to, aby wynaleźć sposoby, wskazać drogi, zmierzające do uświadomienia tego ludu, do pouczenia go słowem i czynem, że na tych tylko ludzi liczyć, tych tylko uważać za prawdziwych swych doradców i przyjaciół może, którzy dobrymi są synami Kościoła, których życie nieskazitelne i znana jest wszystkim prawomyślność państwowa.

Sprawę tę poruszyliśmy 10 stycznia 1923 r. w № 1 „Spójni Kapłańskiej", w naczelnym artykule „O duszę ludu". Snać była

ona aktualną, jeśli zwróciła na siebie uwagę całego szeregu kapłanów, którzy na łamach „Przeglądu katolickiego“ starali się rozwiązać ten trudny problem, co uczynić należy, aby pozyskać duszę ludu, aby ten lud uwierzył nam, kapłanom, że pragniemy jego dobra i że w imię tego dobra własnego powinien tem samem zerwać wszelką styczność z dotychczasowymi przywódcami swemi.

Pytanie to nie zostało do dziś dnia definitywnie rozwiązane. Dyskusja na ten temat winna nadal trwać, choć chwilowo na pewien czas zamilkła. I dlatego uważaliśmy za wskazane, iż należy podnieść ją, co też uczynione zostało w № 1 „Wiadomości Diec.“ r. b. w artykule naczelnym „Po dziesięciu latach“. W tym to okresie czasu naszej pracy kapłańskiej w wolnej Polsce, nie zdołaliśmy uchwycić głównych nici, wiodących do osiągnięcia zasadniczego celu, aby stać się przewodnikami ludu, nie zdołaliśmy zdobyć jego zaufania. A zjawisko to jest powszechne, nie tylko dostrzegalne dziś, na terenie Lubelszczyzny, ale całej Rzplitej.

Zdaje się, że do najświętszych obowiązków każdego kapłana-polaka należy poruszać bolączki nasze, szukać np. przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, że zdala od nas lud stoi, podawać sposoby i rady do uleczenia naszych niedomagań.

Zdaje się, że te tematy najczęściej nam poruszać należy, czy to na naszych konferencjach dekanalnych lub diecezjalnych, czy też na łamach pism.

Wszak omawiając te sprawy w rzeczonym artykule, przyszliśmy do przekonania, że wśród wielu innych wskazań, prowadzących do unormowania i celowości pracy nad ludem, na pierwszy plan wysuwa się potrzeba szerzenia oświaty, opartej oczywiście na chrześcijańskich, katolickich zasadach, dalej, konieczność uczestniczenia naszego w ruchu społeczno-narodowym, jaki dziś w wolnej Polsce w niesłychanie szybkim przejawia się tempie, przykładność życia naszego, wysoka bezinteresowność z tytułu poborów za posługi religijne, łączne, planowe działanie w zakresie duszpasterstwa, słowem potrzeba wykrzesania z siebie tych cnot, które stanowią granitową kapłaństwa podstawę. Nie znaczy to, aby ogół duchowieństwa tych cnot nie posiadał, lub nie dążył do ich posiadania. Ideał tych cnot, zdaje się nam, często należy stawiać przed oczyma, aby tem żwawiej do niego dążyć, a dla Kościoła i dla sług Jego tem rychlej jaśniejsze zdobyć jutro.

Przypominanie częste o tych cnotach nie powinno nam być przykre, ani uważane za ujmę godności naszej. Obowiązkiem naszym jest częste z sobą obrachunki czynić, obliczać swe siły, wzmacniać się, gdy w walce życiowej omdlewamy. Chodzić nam powinno o wyrobienie w sobie tej czujności, któraby nas ostrzegała zarówno o zewnętrznem, jak i wewnętrznem niebezpieczeństwie, tkwiącem w nas samych. Silny tylko duch może skutecznie pracować, cierpieć i walczyć, prawdy szukać i szerzyć ją.

Jeśli np. mówimy, iż praca nasza nad ludem winna iść w kierunku oświatowym, to ta oświata z rąk kapłana katolickiego podawana ludowi musi być wszechstronnie pojęta, szerzona i w konfesjonale, i z ambony, i za pomocą pism, pogadanek — słowem

w każdem zetknięciu się z ludem. Ale podkładem dla tej oświaty nie mogą być inne, tylko chrześcijańsko-katolickie ideały. Ona musi zmierzać do jednego celu, a mianowicie do pogłębienia duchowej istoty człowieka, do coraz zupełniejszego rozumienia stosunku naszego do Boga, więc do budzenia w duszy coraz większej, coraz szczytniej pojętej religilności.

Prawda, widzimy objawy niezwykłej religijności i u prostaczków. Im, wedle słów Ewangelji, Bóg częstokroć daje łaskę rozumienia takich rzeczy, takich tajemnic, które zakryte są dla umysłów wielkich tego świata. Są to dusze natchnione, uprzywilejowane, stanowiące nader rzadkie wyjątki. Naszego szarego tłumu religijność, wiemy dobrze, zbyt jest pozioma, zewnętrzna, do głębi duszy nie sięgająca, nie przetrawiona. Potrzeba posiadania religijności nie jest przez lud nasz dostatecznie i należycie pojęta. O tej potrzebie kultu względem Stwórcy, Jego wielkości, Jego majestatu, musimy często mówić ludowi nie tylko w kościele, ale i poza kościołem. Do rozumienia coraz pilniejszego tej potrzeby zmierzać winny wszystkie nasze zabiegi, prace oświatowo-kulturalne. Przy wielkiem ognisku oświatowem na gruncie katolickim budzą się dusze z uśpienia, rozszerzają swój światopląd, pogłębiają rozumienie swej zależności od Stwórcy. Stąd też i religijność tłumu wraz z oświatą katolicką coraz więcej wzrasta, coraz bardziej podnosi się, coraz trwalszą ,głębszą i bardziej wartościową się staje. Oświata religijna sprawia, iż ślepi zaczynają widzieć, głusi słyszeć... Przez tę oświatę przedzieramy się po przez potężne zwały wiekowych przesądów, fanatyzmu, lilipucich wierzeń, fałszywie pojętej dewocji do coraz szczytniej, wspanialej pojętego światła Chrystusowego, które swemi ożywczemi promieniami podnosi wzwyż nasze ziemskie dusze, rozaniela je, ubłogosławia. Uczymy się czerpać pokarm dla siebie z czystej krynicy nauki Boskiej i na skrzydłach natchnień świętych wznosimy się ku niebu...

To samo, co o pracy naszej oświatowej nad ludem, musimy powiedzieć z silniejszym jeszcze nieco akcentem o pracy nad sobą, o potrzebie wykrzesania z siebie takich cnot, jak przykładność umiarkowanego życia, bezinteresowność, troska nietylko o moralne, ale i materjalne dobro ludu, któraby nam jednała lud, budziła tego ludu zaufanie ku nam. Czy w tych i innych sprawach mamy milczeć? Czy nie należy nam często o nich mówić? Jeśli życie nasze jest mniej lub więcej doskonałe, to jednak zapomocą ciągłych roztrząsań, wskazań, może i powinno osiągać coraz wyższy stopień doskonałości. Wszak dobry, dbały o rozwój swej majętności gospodarz wciąż czyni obrachunki, oblicza straty i zyski. Toć w dziedzinie moralnej muszą być wciąż czynione bilanse. Zdobycie za wszelką cenę klejnotów cnoty, to najświętsze pożądanie każdego człowieka, a zwłaszcza sługi Bożego. Cnoty kapłańskie to walory nasze najcenniejsze. O nich jak najczęściej musimy mówić, aby stawały się w miarę sił naszych, naszą bezsporną własnością.

Excelsior!! a zwycięstwo nasze nad ludem pewne.

Ks. J. W.

Ochrona zabytków, a nasze Muzeum Diecezjalne.

(Dokończenie).

Tem nie mniej w ciągu tych lat udało się zgromadzić do tymczasowo wyznaczonego, szczupłego lokalu w seminarjum szereg mniej lub więcej cennych okazów, które można uważać za pierwszą fazę pracy organizacyjnej Muzeum D.; a mianowicie — gromadzenia zbiorów, dopóki następnie w odmiennych nieco, b. pomyślnych warunkach, nie zostaną rozklasyfikowane i rozmieszczone.

I. I tak, do naszego Muzeum przekazane zostały zbiory, ofiarowane przez ks. prał. A. Pleszczyńskiego, w r. 1919, jak świadczy tabliczka srebrna znajdująca się wśród zbiorów, a więc, obraz olejny S. Jozafata Kuncewicza — zbiór tablic (23) z zakresu budownictwa ludowego na Podhalu — Maślakowskiego, trzy drukowane manifesty Franciszka II, 20 kartonów, ręcznie malowanych przez uczennice z r. 1921, szczątki karabinu, znalezionego 1 lipca 1909 r. na pobojowisku kościuszkowskiem w Podzamczu przez T. Czyszkę, 7 pisanek. Dalej gablota stojąca, dębowa z dwoma oszklonemi wiekami, zamykana na klucz, w której mieszczą się następujące okazy: krzyżyk żelazny z 1863, godło mosiężne (pogoń) ze sztandaru, medal bronzowy dużych rozmiarów z r. 1517 Władysława, króla p., 34 medali bronzowych i żelaznych mniejszych z różnych czasów dawnej epoki, 63 medali z ostatnich czasów, Vestigium (stop) D. N. I. Ch. i B. M. V., 478 miedzianych fenigów, krzyż drewniany, malowany na czarno z pasyjką, dekorowany lustrzanem szkliwem, rzeźba drewniana z wyobrażeniem narzędzi męki Pańskiej, ucieczka do Egiptu N. M. P. rzeźba w alabastrze. Szczypce frażetowskie z podstawką do gaszenia świec, 380 drobnych wykopalisk z epoki kamiennej, dwa młotki takież, 19 wykopalisk ozdobnych większych, szczyt żelazny z dzirytu, ilustracje z pielgrzymek do Szwajcarji, książeczka różańcowa ks. Wszelakiego z 10 ilustracjami, duże żelazne kule.

II. Przedmioty skierowane do Muzeum D. *z kościoła po-Wizytkowskiego.* Drzwiczki kute żelazne ażurowe z dawnej kraty klasztornej przy w. ołtarzu, 4 naczynia cynowe kościelnego użytku, *podstawa miedziana* złocona od pacyfikału, *stara pasyjka bronzowa* z krzyżem (wykopalisko), dzwonków 5, 2 krzyże metalowe złocone ze szkiełkami z cerkwi unickiej, *kompas żelazny, 8 narożników miedzianych* posrebrzanych do mszału, dwa blaszane pudełka z pieczęciami, *przyrząd do haftu, żelazna kadzielnica z przykrywą,* dwa lichtarze mosiężne dwuramienne, *stara kłódka* z kluczem, *zamek* z 2 kluczami, *dwie podstawki do zegarka,* dwa mosiężne *lawaterze z przykrywami,* lichtarzyk cynowy, okno w dębowej ramie z szybami w cynę oprawionemi, *trzy fragmenty* szkła katedralnego w cynowej oprawie, *naczynie miedziane z przykrywą do gotowania,* lampa mosiężna, *oblicze* N. M. P. — odlew żelazny, *tablica jubileuszowa* z r. 1900, *obraz olejny* na płótnie z wizerunkiem orła, 2 obrazy religijnej treści, *8 portretów olejnych* niewiadomego pendzla, obraz olejny, oprawny w rzeźbioną ramę, — oblicze P. Jezu-

sa, *obraz M. B. Chełmskiej, 10 map podklejonych płótnem, kula armatnia* z bitwy pod Żyżynem, *dwie półeczki* drewniane, złocone, *męka P. Jezusa* rzeźba w butelce umieszczona, *dzban gliniany* — wykopalisko z Pompei, *pudełko* politurowane z naczyniami do olejów św. obrządku wschodniego, *szczęka dzika, granat* kamienny, znaleziony w piwnicy domu № 120 przy ul. Nowej w Lublinie, *krzyż* inkrustowany perłową masą z Jerozolimy, *młotek* z kamiennej epoki, *wielka urna* gliniana — wykopalisko z pod Opoczna, *maselniczka fajansowa, kałamarz* z drewnianą podstawą na czarno malowany z dwoma szklanemi naczyniami, *3 wazoniki* ozdobne, pikielhauba, oraz kask straży ogniowej, *wielki ząb mamuta, tafla* starej posadzki, *5 paskorzeźb* marmurowych, *2 gipsowe ornamenty* z pałacu Czartoryjskich w Puławach, *kropielnica* z czarnego marmuru, kilka *fragmentów* kafli z XVIII wieku.*)

III. *Z kościoła katedralnego w Lublinie.* Kufer, skórą kryty, dwa rozpinane parasole (baldachimy), 14 fragmentów gipsowych— odlewów z zabranego przez moskali dzwonu, bęben miedziany skórą kryty, stary ołtarzyk rzeźbiony, 3 gipsowe płaskorzeźby, trzy olejne obrazy, korona, paciorkami wyszywana, używana w Kościele wschodnim przy ślubach, cztery srebrne relikwjarze, taca mosiężna z wizerunkiem Trójcy Ś., dwa drewniane rzeźbione, relikwjarze, czarny drewniany krzyż.

IV. *Z kościoła po-Dominikańskiego.* Klucz żelazny, dwa posrebrzane fragmenty blachy mosiężnej z wykutym ręcznie ornamentem, żyrandol bronzowy, lampa do N. S. wisząca. bronzowa, dwa antepedja haftowane, drzwiczki żelazne, kute, ażurowe w drewnianej ramie, taca cynowa, fotel wyściełany (Ludwik XVI), fotel wyściełany późniejszy, dwa posrebrzane ornamenty, 11 figur drewnianych, 6 olejnych obrazów, kamienna figura siedzącego P. Jezusa, t. zw. „Męka Boża", drewniana figura P. Jezusa.

V. *Z kolegjaty Zamojskiej.* Dwie mosiężne antaby, krzyżyk mosiężny od sztandaru, okucie bronzowe ze starej księgi, monstrancja unicka, pacyfikał srebrny z relikwjami, kanon do ołtarza ze szkłem w srebrnej oprawie, żyrandol bronzowy ze szkiełkami, 8 ozdobnych skrzynek — relikwjarzy, umbrakulum jedwabne, wyszywane kwiatami, 2 krzyżyki drewniane z bronzową pasyjką i drewnianą pasyjką, kadzielnica bronzowa, dzwonek większych rozmiarów, bronzowe inicjały Aleksandra I., wielka żelazna skrzynia obraz olejny Ś. Tekli w srebrnej ramie, obraz M. B. w srebrnej sukience, obraz olejny P. J., 3 małe korony (dwie srebrne i jedna bronzowa), mały relikwjarzyk ozdobny srebrny, naczynia do olejów ś. ś., medaljonik mały na szyję, 26 ornatów, 3 pary dalmatyk, 2 kapy.

VI. *Z kościoła ś. Agnieszki na Kalinowszczyźnie.* Obraz olejny ś. Augustyna w drewnianej, renesansowej ramie, dwie drewniane figury aniołów, obraz olejny Anioła Stróża.

---

*) Z powyższego działu okazów te, które są wydrukowane kursywą, zaofiarowane zostały do Muzeum przez ks. J. Władzińskiego.

VII. *Z kościoła w Łabuniach.* Figura P. Jezusa (pasyjka), krucyfiks drewniany stojący, z uszkodzoną pasyjką.

VIII. *Z kościoła parafjalnego w Szczebrzeszynie.* Ołtarzyk drewniany rzeźbiony, kolorowany z 35 figurami świętych, dłuta Kajetana Wośkowicza z 1820 r., obraz na płótnie ś. Kajetana (druk), dwa stojące krucyfiksy z pasyjkami, dwa pacyfikały mosiężne, dwa ornaty, mszał w srebrnej oprawie, krzyż procesjonalny, drewniany inkrustowany, obraz olejny M. B.

Prywatne dary. p. Fr. H.: fajka rzeźbiona drewniana, monet starych 80, medali 7. Ks. A. Chotyński: dwa na szkle malowane obrazki relig. treści oraz talerz fajansowy, marki ćmielowskiej.

* * *

A więc początek uczyniony. Od nas przeto, konfratrzy, od zrozumienia potrzeby istnienia tej, tak pożytecznej instytucji, jaką jest Muzeum, zależą wyłącznie przyszłe jej losy. Nie posiada ona dziś żadnych funduszów na swe urządzenie, na gromadzenie dalsze zabytków z różnych zakątków diecezji i ich konserwację. Musimy okazać tu wiele pieczołowitości i ofiarności, jeśli nie chcemy, aby te znajdujące się już zbiory w liczbie kilkuset nie zostały rozproszone, ale, wciąż powiększane, rozklasyfikowane, mogły być oddane wreszcie do publicznego użytku.

Pro aris et focis.

Wśród katolików rozległ się w czasach ostatnich wielki potężny alarm: „Hannibal ante portas"! Zewsząd dochodzą głośne nawoływania do czujności, do jednoczenia się, do pracy. Kościół św. przeżywa dzisiaj ciężką chwilę, z ktorej, jak i po wsze czasy, wyjdzie wprawdzie zwycięsko, bo on przetrwa wszystkie wieki, — ale, żeby ta godzina tryumfu wybiła prędko, a nie po upływie dopiero dziesiątek lat, to od nas kapłanów przedewszystkiem zależy. To nasz obowiązek, a obowiązek bardzo wielki. Boć nam się trzeba starać, by ten alarm bezowocnie nie przebrzmiał. Okryłoby to nas wielką hańbą, byłoby dla potomności dowodem, że mało w nas było ducha katolickiego, mało przywiązania do Chrystusa i Jego Kościoła. To też bardzo słusznie uczynił autor artykułu: „Po latach dziesięciu" gdy w Numerze 1 „Wiadomości Diecezjalnych" poruszył wiele zagadnień nader aktualnych z dziedziny pracy duszpasterskiej, wskazując na pewnego rodzaju ujemne zjawiska na polu naszej akcji społecznej. To, że bilans pracy duszpasterskiej z ostatniego dziesiątka lat podług obliczenia sz. autora artykułu: „Po dziesięciu latach" wypadł dla duchowieństwa niezbyt pomyślnie, nie powinno nas przerażać. Nie sądzę, aby ks. redaktor w pisaniu tego artykułu kierował się czem innem, a nie miłością jedynie Kościoła świętego i miłością prawdy według starodawnego przysłowia rzymskiego „amicus Plato, sed magis amica veritas". Zebrane są wprawdzie w tym artykule same jeno rysy ujemne, ale taka musi być z natury rzeczy tendencja artykułu, mającego na celu uzdrowienie chorobliwych stosunków w dziedzinie pracy duszpasterskiej i wprowadzenie szerszych warstw społeczeństwa katolickiego na

nowe tory akcji społecznej w odrodzonej Ojczyźnie. Im tło jaśniejsze i bielsze, tem jaskrawiej odbijają od niego plamy i plamki. Tło stanu kapłańskiego jest jasne i białe. Zresztą, wśród konwencjonalnego panegiryzmu wonnych kadzideł i dymów, które nas otaczają, dobrze jest i zdrowo odetchnąć i orzeźwić się czystem powietrzem szczerej prawdy. Lepsza ona, chociażby nawet i gorzka, aniżeli łudzenie się i odurzanie. Lękać się prawdy, jest to naśladować strusia, chowającego się w piasku pustyni przed pościgiem myśliwego. My mężnem sercem prawdy przyjmujmy i rozważajmy w przekonaniu, że kto sam sobie ją mówi, zabezpiecza się od słuchania jej z ust nieprzyjaciół. Ci zaś nie śpią, lecz argusowymi oczami wady i usterek! nasze wypatrują i przez lupę tendencyjności stronniczej na nie patrzą. Zresztą, bez poznania prawdy życiowej trudno myśleć o postępie i tryumfie tej prawdy idealnej, której służymy. Zmierzajmy do końca. Czy w okresie upłynionego dziesiątka lat zawsze byliśmy „arką przymierza" nietylko „między dawnemi i nowemi laty" pomiędzy tradycją i potrzebami czasów ostatnich, ale i pomiędzy stanami społecznemi? Przyznać musimy z bólem serca, że nasz organizm pracy wśród duszpasterskiej zaniemógł bardzo. Niezdrowemi są w nim stosunki moralne, niezdrowemi są w nim także w najwyższym stopniu stosunki materjalne. Te ostatnie, dzisiaj szczególnie, wybijają się na wierzch i sprawiają na podłożu ekonomicznem wielkie spustoszenie wśród elity duchowieństwa naszego, sprowadzając na nas nieraz słuszne zarzuty sobkostwa i chęci wyzysku biednych i upośledzonych warstw włościjańskich i robotniczych. Bez ogródki przyznać musimy, że dużo prawdy mieści się w tych narzekaniach ludu na zbyt wygórowane pobory pieniężne za potrzeby religijne czyli jura stolae. Gdzie zamiast Chrystusowej sprawiedliwości panuje wyzysk, a zamiast miłości bliźniego panuje swawola - bezlitosne krzywdzenie bliźniego, tam nie może być mowy o owocnej pracy duszpasterskiej. Wszelki objaw nie pożądanego materjalizmu, zważywszy na wpływowość naszego stanowiska, pociąga za sobą poważniejsze, niżby się zdawać mogło, następstwa. I gdybyśmy swojej podniosłej roli opiekuna i wspomożyciela maluczkich oraz „arki przymierza" spełnić nie mogli lub nie umieli, ściągnęlibyśmy na społeczeństwo i siebie wielką odpowiedzialność. Poprzednicy nasi w Małopolsce w 1848 roku, a my sąsiedzi o miedzę z Rosją mieliśmy sposobność przekonać się o następstwach tej orgji, którą widział w wieszczej fantazji Krasiński, a na którą własnemi oczami patrzyli hetmani poezji naszej Kornel Ujejski i Karol Antoniewicz, a której to orgji ofiarą padł męczennik za wiarę i ojczyznę niezapomnianej pamięci ks. prałat Butkiewicz. Obyśmy umieli za przykładem „Papieża robotników" dojrzeć ukazujące się na widnokręgu życia społecznego chmurki, zwiastujące burzę, a tym sposobem w zarodku je zażegnywać. Niech nam w goriwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz powierzonych przewodaiczą jedynie *wiara* w lepszą przyszłość, *miłość ludu i bezinteresowność*, a „lepsze jutro" będzie z pewnością naszym udziałem.

Ks. Józef Sławiński.

Mowa Rektora bisk. dr. Cz. Sokołowskiego

na Akademji ku czci Ojca Św. Piusa XI w Uniwersytecie Lubelskim dnia 22 Lutego 1925 r.

Szare pasmo chwil powszednich, chwil, w których niesiemy zwykły „ciężar dnia i upalenia", rozjaśnił złoty promień, idący ku nam z Wyżyny Watykańskiej — od Stolicy Piotrowej.

Świat katolicki w uroczystych obchodach czci w tym miesiącu rocznice papieskie. Polska, jak długa i szeroka, poczynając od grodu stołecznego aż pod śnieżne Karpaty i stalowe wody Bałtyku ku równinom kresowym wszędy podniosłemi słowy składa hołd Piusowi XI Papieżowi. Wszak czcimy „biskupa z Polski", jak raczył się On Sam nazwać, niezapomniany Wizytator Apostolski i pierwszy w nowej dobie Nuncjusz — świadek odrodzenia naszego, — Ojciec Chrześcijaństwa całego, a nam miłościwy—„Pater Patriae".

Uniwersytet nasz zaranie swych dziejów związał z osobą Piusa XI. Wśród licznych pamiątek, które mówią o zawiązku, narodzinach i pierwszej dobie rozwoju naszej Almy, przechowujemy jako skarby drogocenne owe autografy Msgra Achillesa Rattiego, kreślone piórem życzliwem, w obszernej ze ś.p. ks. Radziszewskim korespondencji, ileż w tych pismach serdecznej zachęty dla naszego założyciela, ile tam uczucia dla zbożnej jego pracy, a jaka z tych słów wieje radość, że dzieło trudne, poczęte w chwilach najcięższych, nie upada, lecz ustawicznie wzrasta, a wzmagając się wewnętrznie, przejawia na zewnetrz zapowiedź siły i żywotności. W tej symfonji uczuć Msgra Rattiego dla naszej Wszechnicy uderza jeden szczególnie akord mocny, przejmujący jakoby szczyt wyśpiewanej dla nas melodji serca życzliwego — to pismo radosne, krótkie, potężne. — Stolica Apostolska wyraziła swą zgodę na otwarcie Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Niezadługo zaś potem przez ręce Nuncjusza przychodzi dekret erekcyjny Benedykta VX ze słowami wzruszającej życzliwości tego, który nam osobę Papieża tak serdecznego przypominał i wskazywał.

Opromieniony powagą i błogosławieństwem Klucznika niebios, Uniwersytet nasz jakoby nowych sił zaczerpnął do żmudnej pracy. Rok każdy zdaje się wróżyć coraz lepszą przyszłość. Msgr. Ratti pilnie dopytuje się o naszą placówkę wiedzy i życia katolickiego, podziwia wielkie dzieło, niejednokrotnie powtarzając, że w czasie swej pracy dyplomatycznej w Wiedniu patrzył i współdziałał utworzeniu takiej uczelni w Salzburgu, ale gdy tam, mimo lepsze warunki, nic nie uczyniono, to Polska na progu odrodzenia zdobyła się na czyn, którym chlubić się może wobec świata katolickiego.

Niezadługo jednak żegnał Uniwersytet wiernego opiekuna, winszował purpury ustępującemu Nuncjuszowi na szczytną św. Karola stolicę arcybiskupią.

Rok 1922 przyniósł wiele... o wiele przedziwnych, znamiennych niespodzianek. Uniwersytet zdobywa nową siedzibę, której błogosławi nastąpca Msgr. Ratti, nowy Mucjusz Ks. Arcybiskup Lauri, łaskawy i obecnie nasz przyjaciel i protektor. Aliści niezadługo, jako grom, wstrząsnęła serca katolickie wieść — Benedykt

XV Papież nie żyje! Ojciec św. co duchowo nas powołał do bytu, spłonął ofiarą całopalną za pokój świata! Pogrążony w smutku sierocym Uniwersytet czci pamięć fundatora duchowego akademją w tych murach, oddawał Mu hołd pierwszy Rektor, co z rąk Ojca św. otrzymał uwieńczenie swych prac — dekret erekcyjny dla drogiej Almy.

Ale ten smutek Pan Opatrzny w radość rychłą obraca. Gruchnęła nowina — habemus Papam! A tym — tak drogi nam kardynał Ratti! 12 lutego — wieńczy skronie Pomazańca święte triregnum — tjara papieska. Radość powszechna. U nas podziela tę wieść ks. Radziszewski, już wtedy przykuty do łoża śmiertelnego; z wyczerpanego pracą serca wydając szept dziękczynnej modlitwy do Pana, a umiłowanie sprawy zbożnej każe mu dużo wróżyc dla lepszej przyszłości Almy. Niestety, zbliżył się dzień 22-go lutego, sługa wierny odchodzi do Pana. Nowy Papież otrzymuje żałobną tę wieść z Polski, a serce Ojcowskie wylewa słowa współczucia i nieustannego zajęcia się sprawą Uniwersytetu, zagrożonego wówczas, gdy zabrakło najpotężniejszej mu opory, najpewniejszej ręki kierowniczej.

Osieroceni przewodnicy naszej Almy biegną do stóp apostolskich najlepszego Ojca. Pius XI pilnie dopytuje się o Uniwersytet biskupów, przybywających niezadługo na kongres Eucharystyczny do Pzymu, powraca do tego tematu w rozmowach z naszymi pasterzami, wizytującymi „limina apostolorum". I płyną z ust Piusosowych drogie nam zlecenia. Wiem — powtarza Papież do biskupów — żeście mi oddani, lecz pamiętajcie, ja się chlubię wami, że Polska posiadła tak prędko Uniwersytet Katolicki, cokolwiek tedy uczynicie dla tej uczelni, to będzie dowodem waszego dla mnie serca i przywiązania. Miłościwe te słowa stały się, zaiste, błogosławionemi dla naszej sprawy. Najdostojniejszy Episkopat rodzimy otoczył nas opieką czynną, wybitną. Lecz ponad wszystko dodaje nam otuchy ta nieustanna pamięć Namiestnika Chrystusowego i cenny tego dowód — autograf błogosławieństwa Piusa XI dla rektora, wszystkich profesorów i wychowanków tej Almy.

Ojcze Święty! Pragniemy gorąco być zawsze godnymi Twojej miłości i zaufania, ślubujemy Ci wierność ideałom, na których stoisz straży, które nam zalecasz — na radość całego Kościoła, na pociechę tej jeszcze znękanej Ojczyzny, dla dodania mocy i otuchy nam wszystkim w tej Wszechnicy, coś ją sercem budował i wspierał — żyj nam długie, pomyślne lata!

SPRAWOZDANIE

z działalności Sekretarjatu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

za czas od 1-go maja do 31 grudnia 1924 r.

W działalności sekretarjatu odróżnić należy dwa rodzaje pracy: 1-e pracę biurową, w biurze sekretarjatu wykonaną, do której zaliczyć można także pracę lokalną, na terenie samego miasta Lublina wykonaną; 2-e pracę poza obrębem biura wykonaną, wymagającą wyjazdów. W tej ostatniej trzeba odróżnić jedną, na terenie diecezji, a drugą — poza obrębem diecezji wykonaną.

I. A. Biurowa praca sekretarjatu polegała: a) na budzeniu w istniejących stowarzyszeniach ducha organizacyjnego oraz udzielaniu im informacji za pośrednictwem korespondencji, b) na dawaniu stowarzyszeniom rad, wskazówek i poleceń za pomocą okólnika. c) na rozsprzedaży druków i broszur organizacyjnych, d) na udzielaniu informacji zgłaszającym się do biura interesantom i wreszcie e) na załatwianiu całego szeregu różnych drobniejszych spraw z prowadzeniem biura jeneralnego sekretarjatu złączonych, jak: stosunek z władzami, z pokrewnemi organizacjami, organizowanie kursów i zjazdu, załatwienia spraw poszczególnych stowarzyszeń, sprawy finansowe i t. p.

a) Nawiązanie kontaktu karespondencyjnego ze stowarzyszeniami było rzeczą trudną. Wieś wogóle nie skora do pisania. Gdy chodziło o uzyskanie informacji lub danie wiadomości o życiu stowarzyszenia, załatwiano to zwykle przy sposobności pobytu w Lublinie osobiście. Mimo to liczba dziennika korespondecyjnego w okresie sprawozdawczym doszła do sumy 362, w tym korespondencji otrzymanych było 224, wysłanych—138.

b) Do ożywienia ruchu korespondencyjnego w stowarzyszeniach w znacznej mierze przyczynił się wydawany przez sekretarjat okólnik, w którym młodzież bardzo mile widzi umieszczone swoje koresponcje. Okólnik, początkowo bity na kamieniu litograficznym, z dniem 1 czerwca zaczął wychodzić drukiem w objętości 8 — 12 stronic. Liczba egzemplarzy, początkowo wynosząca 100, stale zwiększała się i w grudniu doszła do 560.

c) Druków i broszur organizacyjnych sekretarjat w okresie sprawozdawczym rozsprzedał za 747 zł. Jest to suma dosyć znaczna, gdy uwzględni się, że powstała ona ze sprzedaży wydawnictw groszowych. Szczupłe zasoby kasy sekretarjatu nie pozwoliły na zaopatrzenie tegoż w książki i popularne broszury oświatowe, coby kolportaż znacznie zwiększyło.

d) Sekretarjat może wykazać się bardzo znaczną liczbą interesantów, która zgłaszała się do biura w sprawach organizacyjnych. W okresie sprawozdawczym zgłosiło się do biura 363 interesantów: w tym 91 księży, 123 osób świeckich starszych i 149 z pośród młodzieży. Liczby te świadczą z jednej strony, gdy bierzemy pod uwanę starszych, o zainteresowaniu się sprawami młodzieży, z drugiej strony, gdy chodzi o młodzież samą, świadczą o wzroście poczucia organizacyjnego.

e) Z innych biurowych prac sekretarjatu wspomnieć należy o zorganizowaniu i technicznem przygotowaniu kursów związkowych dla zarządów naszych stowarzyszeń, jakie odbyły się w Lublinie dnia 4 i 5 lipca, oraz zjazdu delegowanych, jaki odbył się dnia 6 lipca. W kursach wzięło udział 85 osób z pośród członków zarządów, oraz 10 osób z pośród członków patronatu. W zjeździe delegowanych wzięło udział około 250 członków.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kursów i zjazdu delegowanych było swego czasu ogłoszone drukiem w „Głosie Lubelskim (№ № 180—187). W tym samym czasie, bo 7 i 8 lipca zorganizował sekretarjat kursa dla patronów i członków patronatu. Kursa te jednak nie udały się z powodu małej liczby uczestników.

Na wzmiankę zasługuje działalność sekretarjatu złączona z prowadzeniem kina dla młodzieży w Lublinie pod nazwą „Zachęta". Kino to początkowo było własnością narodowej organizacji kobiet i jednego z lubelskich stowarzyszeń młodzieży. Po upadku tego stowarzyszenia, na jego miejsce, jako wspólnik wszedł sekretarjat, wpłacając 1100 złotych udziału, Jakkolwiek pewne dochody z kina byłyby dla sekretarjatu pożądane, to jednak nie są one celem kina. Sekretarjat za pośrednictwem kina pragnie dostarczyć młodzieży miejskiej taniej i godziwej rozrywki, odciągając ją temsamem od rozrywek niegodziwych. Dotychczas kino dochodów nie przynosi, nie daje rownież strat. Utrzymuje samo siebie. Dzieje się to jednak z wielkiemi trudnościami skutkiem zbyt wysokiego podatku magistr.

B. Dalszym ciągiem tego pozdiału prac sekretarjatu były: 1) zebrania agitacyjno-organizacyjne, jakie z ramienia sekretarjatu odbyły się na terenie Lublina oraz 2) zebrania, odbywane z miejscowemi (lubelskiemi) stowarzyszeniami młodzieży.

1. Zaliczyć tu należy zebranie, jakie odbyło się w biurze sekretarjatu dnia 1 maja, na które zostali zaproszeni z pośród księży znani działacze

społeczni na terenie Lublina. Celem zebrania było obmyślenie sposobu ześrodkowania, scentralizowania akcji katolicko-społecznej na terenie diecezji i ujęcie jej w ramy organizacyjne. W tym celu sekretarjat proponował powołanie do życia rady społecznej diecezjalnej czy też komitetu akcji katolicko-społecznej, który to komitet byłby motorem akcji społecznej w całej diecezji i zapewniałby tej akcji planowość i systematyczność. Opracowanie szczegółowego projektu regulaminu dla takiego komitetu poruczono sekretarjatowi. Jednak nawał pracy, jaki bezpośrednio przyniosły kursa, zjazd delegowanych i wyjazdy, oprócz innych także powodów, nie pozwoliły sekretarjatowi wywiązać się z tego zadania. Skutkiem czego cała ta akcja pozostała w zawieszeniu. Dnia 13 maja odbyło się zebranie Rady związkowej S. M. P. celem przedstawienia jej nowego sekretarza jeneralnego i przedłożenia sprawozdania z działalności sekretarjatu za 1-szy kwartał roku.

Dnia 14 maja odbyło się zebranie członków patronatu lubelskich stowarzyszeń młodzieży. Celem ożywienia ruchu stowarzyszeniowego na terenie Lublina, powołano do życia zarząd okręgowy, którego prezesem został p. L. Rozum. Dnia 5 czerwca odbyła się konferencja kierowników lubelskich stowarzyszeń w sprawie okazania przez nie pomocy sekretarjatowi przy organizowaniu kursów zjazdu delegatów. Dnia 18 września odbyło się powtórne zebranie rady związkowej. Na zebraniu tem omawiano głównie finansową sytuację sekretarjatu. Dotychczasowe bowiem wpływy do kasy sekretarjatu, głównie z 5 proc. odsetek od pensji duchowieństwa, aczkolwiek znaczne, nie wystarczają na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem zamierzonych przez sekretarjat planów. Konieczną stało się rzeczą przyjęcie do sekretarjatu przynajmniej jednego instruktora organizacyjnego. Następnie zamierza sekretarjat założyć wypożyczalnię kostjumów na przedstawienia teatralne dla stowarzyszeń oraz zorganizować 30 — 40 bibljoteczek wędrownych. Celem podniesienia dochodów związku, rada związkowa postanowiła zwrócić się do całego szeregu osób zamożniejszych o subsydja, a przedewszystkiem do okręgowego tow. rolniczego; założyć specjalne „towarzystwo przyjaciół lubelskiego związku młodzieży polskiej", którego członkowie finansowaliby związek swemi składkami członkowskiemi. Niektóre z powyższych postanowień już zostały w życie wprowadzone, większość jednak oczekuje wykonania. Dnia 28 października delegat związku przemawiał w sprawie stowarzyszeń na okręgowem zebraniu ziemianek. W miesiącu październiku i początku listopada sekretarjat współpracował w organizowaniu sportowego kursu wojskowego przy D. O. K. w Lublinie.

2. Stowarzyszeniami młodzieży, istniejącemi w mieście Lublinie, nie powinien sekretarjat opiekować się więcej, niż innemi, gdyż byłoby to krzywdzące dla tych ostatnich. Mimo to, jednak sekretarjat wiele uwagi poświęcił lubelskim stowarzyszeniom z tej prostej racji, że nie miał kto niemi zaopiekować się. Jest ich niewiele, bo zaledwie 3, żadne jednak niema swego patrona.

II. A. Do utrzymania łączności sekretarjatu ze stowarzyszeniami służą, obok okólników i korespondecji, wizytacje. Nie są one właściwą robotą w stowarzyszeniu, lecz kontrolą roboty, zachętą i podnietą do niej. Wizytacje wytwarzają żywą łączność sekretarjatu ze stowarzyszeniem, wyrabiają poczucie jedności organizacyjnej i dają możność do udzielania rad i wskazówek dla danego stowarzyszenia najwłaściwszych. Sekretarjat nie posiada tylu ludzi, aby mógł wizytować stowarzyszenia więcej, niż raz w roku. Nawet raz w roku nie może wizytować wszystkich. Największą trudnością jest to, że wizytacje można odbywać głównie w niedzielę i święta, a tych jest niewystarczająca ilość. Nadto sekretarjat musi przedsiębrać wyjazdy do miejscowości, gdzie stowarzyszeń jeszcze niema, w celach organizacyjnych. W okresie sprawozdawczym odbyły się na terenie związku następujące wyjazdy:

Dnia 3-go maja do **Wrzelowca** na obchód konstytucji majowej, gdzie delegat związku wygłosił przemówienie okolicznościowe. Tegoż dnia przemawiał delegat na obchodzie konstytucji w **Opolu**.

Dnia 4 maja w **Opolu** delegat związku urządził wiec rodzicielski, a wieczorem tegoż dnia przemawiał na konferencji nauczycielskiej.

Dnia 11 i 12 maja w **Urzędowie** delegat związku celem przygotowania gruntu pod założenie stowarzyszenia odbył zebranie z rodzicami i młodzieżą oraz z miejscowem nauczycielstwem.

Dnia 18 maja w **Krynicach** przy udziale delegata związku odbyło się poświęcenie sztandaru stowarzyszenia, wystawa robót ręcznych, oraz kilkugodzinny kursik organizacyjny.

Dnia 25 maja przy udziale 2 delegatów związku odbył się w **Zamościu** okręgowy zjazd młodzieży.

Dnia 19 czerwca w **Milejowie** odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzszenia przy udziale 2 delegatów związku.

Dnia 7 września delegat związku zreorganizował wówczas zamierające stowarzyszenie w **Klementowicach** męskie i żeńskie.

Dnia 14 września delegat związku powtórnie odwiedził **Klementowice**, aby tamtejszym stowarzyszeniom udzielić szczegółowych informacji co do ich dalszego prowadzenia. Tegoż dnia (14 września) inny delegat związku na zaproszenie ks. prob. Furmanika udał się do parafji **Gołąb**, celem ewentualnege przygotowania gruntu do założenia stowarzyszenia. Urządził zebranie rodziców i zebranie młodzieży, a wieczorem przemawiał na zebraniu we wsi **Borowa**.

W dniach 17—19 paźpziernika delegaci związku w **Horyszowie Polskim** przeprowadzili wizytację żeńskiego i męskiego stowarzyszenia i urządzili tam dwudniowy kurs organizacyjny. Po kursie przeprowadzono gruntowną reorganizację stowarzyszeń tamtejszych.

Dnia 19 października odbyła się w **Komarowie** wizytacja stowarzyszenia i dwudniowy kurs organizacyjny, połączony z zebraniem rodzicielskiem przy udziale 2 delegatów związku.

W dniach 24 28 października delegat związku odbył wizytację stowarzyszeń w **Suchowoli wsi**, w **Suchowoli-kolonji**, w **Bożejwoli** i współdział przy założeniu nowego stowarzyszenia w **Rachodoszczach**.

Dnia 1 i 2 listodada delegat związku wizytował stowarzyszenie w **Wojciechowie**.

Dnia 30 listopada dwaj delegaci związku wizytowali stowarzyszenie w **Wąwolnicy** i poczynili przygotowania do reorganizacji tamtejszego stowarzyszenia.

Dnia 1 i 2 grudnia wizytator związku na prośbę ks. prob. Białego odwiedził koła młodzieży wiejskiej w **Karmanowicach** i w **Drzewcach**.

Dnia 7 i 8 grudnia delegat związku skutecznie współpracował w **Zaklikowie** nad przerobieniem tamtejszego koła młodzieży wiejskiej na stowarzyszenie,

Do powyższej listy należy jeszcze dołączyć cały szereg wizytacji i zebrań urządzanych przez sekretarjat z lubelskiemi stowarzyszeniami.

B. Sekretarjat lubelski, jako jedno z ogniw ogólno polskiej organizacji młodzieży, nie mógł poprzestać wyłącznie tylko na pracy u siebie. Czy to ze względów czysto organizacyjnych, czy też ze względów usłużności sąsiedniej musiał służyć pomocą tak centrali naszej, jak i innym sekretarjatom, tymbardziej, że sam z pomocy tych ostatnich korzystał. Sekretarjaty muszą wzajemnie pomagać sobie zwłaszcza w takich chwilach, jak kursa i zjazdy, kiedy to siły jednego sekretarjatu okażą się niewystarczające. W czasie sprawozdawczym sekretarjat lubelski szedł z pomocą następującym sekretarjatom: w Warszawie, w Siedlcach, w Tarnowie, w Radomiu, w Kielcach i w Królewskiej-Hucie; korzystał zaś z pomocy sekretarjatu radomskiego i poznańskiego.

Względy ogólno organizacyjne spowodowały sekretarjat do wzięcia udziału w ogólnopolskim zjeździe stowarzyszeń młodzieży żeńskiej w Częstochowie w dniu 4 i 5 maja, oraz w zjeździe sekretarzy jeneralnych w Poznaniu w dniach 7—10 października.

III. Powyższy szkic sprawozdawczy z prac sekretarjatu nie daje jeszcze poglądu na ogólny stan ruchu stowarzyszeniowego wśród młodzieży diecezji lubelskiej.

Ogólny stan życia organizacyjnego wśród młodzieży na terenie diecezji lubelskiej nie stoi na tym poziomie na którym staćby mógł i powinien tak pod względem ilości, jak i jakości.

Liczebnie, w porównaniu z innemi związkami, związek lubelski stoi słabo, choć nie na ostatniem miejscu. Przy końcu 1924 roku liczył wszystkich stowarzyszeń, figurujących na liście, zaledwie 70. Liczba ta bardzo okazuje się nikłą, gdy ją porównamy z liczbą stowarzyszeń w innych związkach, jak Warszawa — 115, Włocławek — 197, Radom — 224, Tarnów — 165, nie mówiąc już o związku poznańskim, który liczy łącznie męskich i żeńskich stowarzyszeń 526. Na ogólną liczbę 202 parafji w diecezji lubelskiej, zaledwie 50 z nich ma stowarzyszenia (niektóre po kilka, jak: Suchowola—4, Zamość—3, Łabunie—3, Chodel—3, Kamionka—3), a 152 parafji stowarzyszeń nie mają. Dzieje się to skutkiem tego, że praca stowarzyszeniowa nad młodzieżą u nas nie jest uważana za składową część obowiązkowej pracy duszpasterskiej, jak to już ma miejsce w niektórych innych diecezjach. Zasady nowoczesnego duszpasterstwa, aby znalazły zastosowanie w życiu, muszą wprzódy znaleźć prawo obywatelstwa w seminarjum duchownym. Kandydaci na duszpasterzy muszą mieć sposobność poznać te zasady nie mniej dokładnie od innych przedmiotów. Późniejsze bowiem zaznajamianie się z tą dziedziną pracy nie przychodzi łatwo. Ku wielkiemu zadowoleniu stwierdzić wypada, że kilku z najmłodszych księży bardzo gorliwie zabiera się do pracy społecznej.

Żeśmy pozostali w tyle, to także skutek braku specjalnego sekretarjatu. Był wprawdzie sekretarjat, lecz bez biura, bez dostatecznych funduszów, bez sekretarza, któryby mógł zająć się wyłącznie sprawą stowarzyszeń, wolny od innych zajęć. A i dzisiaj istniejący sekretarjat nie może wszystkiemu zaradzić, a przedewszystkiem nie może zająć się zakładaniem stowarzyszeń z własnej inicjatywy. Czynność ta należy wyłącznie do miejscowych czynników stowarzyszenia. Przez sekretarjat założone są zwykle krótkotrwałe i anemiczne, skoro bowiem w danej miejscowości niema kto założyć stowarzyszenia, to tembardziej nie będzie miał kto prowadzić go.

A chodzi właśnie o to, żeby w stowarzyszeniach młodzież oświecać i wychowywać, a to wymaga czynników miejscowych, sekretarjat ma im tę pracę ułatwić i jej dopomóc.

Co do organizacyjnej i oświatowo-wychowawczej strony, to w bardzo wielu stowarzyszeniach stoi ona na wysokości swego zadania. Wprawdzie nie do rzadkości należą stowarzyszenia istniejące tylko na papierze, przeważająca atoli część stowarzyszeń z całą świadomością kroczy po linji celów stowarzyszenia. Wyniki ich pracy już dzisiaj są widoczne. Niektóre po 3—4 latach swego istnienia doszły do takiego wyrobienia i znaczenia, że są decydującym czynnikiem w życiu społecznem swej miejscowości. Członkowie zaś tych stowarzyszeń każą spodziewać się, iż w niedalekiej przyszłości staną się przodownikami ludu. Wyniki te świadczą conajmniej, że praca nad młodzieżą nie jest bezowocną.

W wielkim dniu Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim naszym Konfratrom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Kronika.

Dzień 3-go Maja. Do dzisiejszego n-ru „Wiad. Diec." załączamy odezwę Wojewódzkiego Komitetu obchodu 3-go Maja oraz instrukcję dla organizatorów tego obchodu i zbiórki na Dar Narodowy.

Imieniny Arcypasterza. Dnia 24 marca o godz. 3-ej po południu duchowieństwo lubelskie składało życzenia J. E. Ks. Biskupowi M. L. Fulmanowi z tytułu Imienin, przypadających w dzień Zwiastowania N. M. P. Przemawiał w imieniu kleru zebranego ks. infułat Z. Kwiek. Na toast wzniesiony prz J. E. Ks. Biskupa Fulmana ku czci obecnego na uroczystości J. E. Ks. Arcybiskupa Roppa, tenże, dziękując, zaznaczył, że wysoko ceni tę wielką życzliwość i poparcie, jakie zawsze wykazuje ks. Biskup Lubelski dla sprawy misyjnej. Odśpiewaniem „Ad multos annos" przez zebrany kler zakończona została uroczystość dnia tego.

Nazajutrz dnia 25 marca w miejscowem seminarjum duchownem o godz. 7 i pół wieczorem odbyła się akademja ku czci dostojnego Solenizanta. Na program akademji, wykonany przez alumnów, złożyły się następujące produkje: 1) *„Hymn na Imieniny"* ks. A. Hlonda, chór, 2) *Przemówienie*, w którem jeden z alumnów złożył życzenia Solenizantowi w imieniu całego zespołu alumnów oraz wręczył wspaniale udekorowaną laurkę, 3) *„Modlitwa wieczorna"* ks. A. Hlonda (chór), 4) *„Ze smutnej ziemi"* Orkana — deklamacja, 5) Urywek z Beniowskiego—deklamacja, 6) *„Nasz Bałtyk"*—śpiew, 7) *„Modlitwa lasu"* Sienkiewicza — deklamacja, 8) „Ad multos annos",—chór. Śpiewami dyrygował ks. prof. W. Mentzel, akompanjował p. Tyszkowski, organista.

Z produkcji powyższych zasługują na wyróżnienie „Modlitwa wieczorna" ks. A. Hlonda, która potęgą rzewnego uczucia do głębi poruszyła zebranych, oraz piękne co do treści i formy przemówienie jednego z alumnów, które niżej podajemy.

Mniej chyba szczęśliwy był wybór do deklamacji takich utworów, jak „Ze smutnej ziemi", a zwłaszcza urywek z Beniowskiego, które uderzały w ton niemal żałoby, nie licujący z uroczystym, radosnym nastrojem chwili.

J. E. ks. Biskup, dziękując za te oznaki przywiązania, jakiego wyraz dali alumni na tej akademji, podkreślił potrzebę łącznej zawsze pracy kleru ze Stolicą Apostolską i Episkopatem. Od tej łącznej pracy zależy pomyślność tej wielkiej instytucji, która się zowie Kościołem Chrystusowym. Na uroczystości oprócz alumnów, profesorów seminarjum, było obecne licznie zebrane duchowieństwo miejscowe.

* * *

Przemówienie subdjakona M. Kostrzewy do Arcypasterza w czasię akademji 25-go marca. Najczcigodniejszy i Najukochańszy nasz Arcypasterzu! Dzień Twoich imienin, dzień tak radosny dla Ciebie, Najdroższy Arcypasterzu, znalazł odbicie i w sercach Twoich wychowańców. Opromienił on swoją jasnością nasze codzienne szare życie tak, jak wiosenne słońce opromienią młode

rośliny. Powodowani szacunkiem i miłością zawsze względem Ciebie, Najczcigodniejszy nasz Arcypasterzu, chcieliśmy dać temu wyraz szczególniej dzisiaj, w dniu tak uroczystym i drogim sercu naszemu. Rozumiemy bowiem dobrze, że jesteś naszym Ojcem najtroskliwszym i Opiekunem najserdeczniejszym i o tyle życzenia nasze miłe Ci będą, o ile w całości dostroimy się do uczuć i pragnień Twoich nietylko w tym dniu tak uroczystym, ale w całem naszem życiu seminaryjnem, a kiedyś w życiu kapłańskiem; słowem, jeżeli ton naszych życzeń sharmonizuje się z dźwiękiem strun Twojego serca, Naj droższy nasz Arcypasterzu.

Będąc duszą życia kapłańskiego całej diecezji, pragniesz, aby ono szło zawsze w prostej linji do celu, jaki zakreśla kapłanowi Kościół katolicki. Wśród zaś mnóstwa środków, jakie podaje całość nauki duszpasterskiej jednym z najważniejszych jest jednomyślność i ścisła łączność ze Stolicą Biskupią. Tutaj więc mają znaleść urzeczywistnienie znamienne słowa św. Ignacego antjochijskiego, który mówi, że kler „musi zawsze być jednej myśli z biskupem i dostroić się do niego, jak struny z harfą, bo tylko w takiej harmonji i zgodnej miłości uwielbiony będzie Jezus Chrystus".

Trzymając w swem ręku puls życia całej diecezji, Twoje oko rodzicielskie ze szczególną troskliwością zwrócone jest na źródło zastępów kapłańskich, jakiem jest seminarjum, a serce napełnia się nadzieją szczęśliwszego jutra. Starasz się zawsze, aby atmosfera tej cieplarni duchowej była odpowiednią do swego zadania. Nie szczędzisz myśli i trudu w tym kierunku, aby te zastępy wychodziły dobrze uzbrojone do walki, na jaką przeznacza Opatrzność dzisiejszego kapłana.

Rokrocznie rodzicielskie oko Twoje z miłością, ale też ze drżeniem i obawą patrzy w ślady za opuszczającym seminerjum nowym szeregiem lewitów, idących w bój o świętą sprawę i rok rocznie żegnasz nowy zastęp serdecznym: „Niech Bóg was prowadzi". I teraz już niezadługo zbliży się ta chwila, kiedy, Najczcigodniejszy nasz Arcypasterzu, będziesz wysyłał nową gromadkę i może z większą obawą i troską spoglądać będziesz, niż zwykle. za odchodzącymi młodymi pracownikami. My to również rozumiemy, że, jako młode rośliny tej cieplarni, raptem znajdziemy się wśród wichrów i burz życiowych, które mogą zmrozić naszą energję i wyziębić ducha Chrystusowego. To też dzisiaj w chwili tak dla nas ważnej wyrażamy to silne przdkonanie, że Twój pastorał, Najdroższy Arcypasterzu, jako symbol władzy biskupiej, powinien być też podporą każdego kapłana. Opierając się bowiem o niego, kapłan pnie się bezpiecznie jak winna latorośl w górę, zdolny wciągać w siebie światło łaski Bożej i przynosić Boże owoce. Z chwilą zaś, kiedy się zatrze szczery stosunek z laską pasterską, zaczyna pełzać po ziemi, staje się igrzyskiem wichrów, zgorszeniem dla ludu i pośmiewiskiem dla wrogów Kościoła.

Składając Ci przeto dzisiaj w hołdzie skromną wiązankę naszych pieśni, deklamacji i życzeń, płynących ze szczerze kochających Cię serc, jednocześnie wyrażamy to przeświadczenie, że najlepszem spełnieniem naszych życzeń dla Ciebie będzie wierne

i ochocze wypełnianie przez nas obowiązków wzorowego alumna, a w przyszłości dobrego kapłana. To ci więc w chwili, tak drogiej sercu naszemu, jak drogą jest Twoja postać świetlana, Najczcigodniejszy i Najukochańszy nasz Arcypasterzu, przyrzekamy. W modlitwach zaś naszych prosić będziemy Tego, który jest dawcą łask wszalkich, aby ich jaknajobficiej udzielał na dalszą drogę życia Twojego.

Zjazd ks. ks. dziekanów dnia 21 kwietnia r. b. Obrady odbędą się w godzinach porannnych. Po południu tegoż dnia rozpoczyna dla młodszego duchowieństwa ks. poseł A. Wóycicki kurs społeczny, który trwać będzie do dnia 23-go kwietnia włącznie.

Zjazd członków Kapituły Zamojskiej zwyczajem lat dawnych odbędzie się dnia 19 kwietnia, t. j. w Przewodnią niedzielę. W zjeździe wezmą udział członkowie honorowi kapituły.

Osobiste. W stanie zdrowia ks. prał. L. Kwieka nastąpiło znaczne polepszenie. Acz powoli nasz ukochany kanclerz powraca do zdrowia.

Kościół w Gościeradowie. Dowiadujemy się z radością, iż stary kościołek gościeradowski, stanowiący zabytek budowlany, nie będzie rozebrany.

O zwrot mienia kapitulnego. „Z poznanej dotychczas treści konkordatu rządu naszego ze Stolicą św. można wnioskować, że pominięte zupełnie zostało uposażenie kapituł kollegjackich na terenie Rzeczypospolitej. Wszak naprzykład majątki, stanowiące niegdyś własność kapituły zamojskiej, są obecnie w posiadaniu rządu. Majątki te, sądzić należy, nie były mniejsze od posiadanych przez kapitułę katedralną. Z dotychczasowych obrad w komisjach sejmowych nad konkordatem wynika, że niektóre ugrupowania polityczne wystąpią z wnioskami, dotyczącemi uposażenia i służby kościelnej. Czyby przeto nie było rzeczą słuszną, aby kapituła zamojska wystąpiła od siebie do posłów partji przychylnych Kościołowi o ustalenie pewnego uposażenia dla członków kapituły zamojskiej. Może to wystąpienie innym kollegjatom również okazałoby się pożyteczne". Słowa te pisze w liście do redakcji ks. F. Bramski.

Pozwalamy sobie na nie odpowiedzieć, iż kapituła zamojska już niejednokrotnie zwracała się za pośrednictwem Kurji Biskupiej do odnośnych władz o zwrot swej majętności, obecnie w rękach rządu znajdującej się, lub też o odpowiedni za nie ekwiwalent. Kapituła nie wątpi, że narówni z innemi kapitułami, które otrzymają uposażenie, będą uwzględnione jej nieprzedawnione nigdy prawa do całego majątku, jaki kiedyś posiadała. Nie rozporządzając żadnemi, jak obecnie, funduszami, kapituła, jako taka, nie jest w możności ujawnić i rozwinąć swej działalności nazewnątrz i tem samem rola jej w życiu diecezjalnem jeśli nie jest przekreślona, to sprowadzona do nader szczupłych ram. Oczywiście, iż żadnych ciężarów z tychże względów kapituła dziś ponosić nie jest w stanie. (Przyp. Redakcji).

Czy Liceum jest potrzebne? Decyzją J. E. Ks. Biskupa od 1 września b. r. będzie otwarte liceum klasyczne przy naszem seminarjum duchownem. Powstaje więc pytanie, czy liceum wogóle jest potrzebne? Wszyscy zdają sobie sprawę, że w Polsce za wiele jest średnich zakładów naukowych, a za mało szkół zawodowych; pocóż więc do tej liczby dodawać jeszcze jedno gimnazjum? Czyż więc liceum jest potrzebne?

Z pytaniem tem ściśle łączy się odpowiedź na dwa następujące pytania: 1-o Czy do seminarjum duchownego będziemy przyjmowali aspirantów na podstawie świadectwa maturalnego, czy też bez matury? i 2-o Czy możemy liczyć na to, że znajdą się aspiranci do seminarjum duchownego, posiadający maturę gimazjalną? Jeśli na pierwsze pytanie odpowiemy, że do przyjęcia do seminarjum duchownego matura gimnazjalna nie obowiązuje, wówczas, oczywiście, liceum jest niepotrzebne. Jeśli na drugie pytanie odpowiemy, że szkoła świecka dostarczy nam aspirantów-maturzystów do sem. duch. — toż liceum będzie niepotrzebne.

Co do pierwszego pytania sądzimy, że z wielu i to bardzo wielu względów, o których zbyteczną jest rzeczą tutaj pisać, mowy być nie może, aby seminarjum duchowne mogło obecnie przyjmować aspirantów ze świadectwnem 6-cio lub 7-mio klasowem. Byłoby to fatalnem obniżeniem poziomu umysłowego całego seminarjum, a w konsekwencji i całego przyszłego duchowieństwa naszej diecezji.

Co do drugiego pytania — doświadczenie poucza, że aspiran-tów do sem. duch. z maturami szkoła nam nie da. Nie wchodzimy w to, dlaczego tak jest i czyja tu wina, ale konstatujemy fakt, że jeśli sem. duch. ma przyjmować aspirantów z maturami (co jest rzeczą konieczną), to powołań do seminarjum nie będzie, albo, jeśli będzie to znikoma ilość. Wniosek z tego jasny (choć może niejednemu wydawać się to będzie przesadą), że jeśli nie znajdziemy odpowiedniego remedjum, to istnienie samego sem. duch. będzie zagrożone. I jedynym remedjum na to jest właśnie liceum. Innego środka nie widzimy. Dlatego też na pytanie postawione na czele tej notatki, czy liceum jest potrzebne? odpowiadamy, że w obecnych warunkach liceum nie tylko jest potrzebne, ale jest konieczne. Jeśli zaś jest konieczne — każdy ma obowiązek w ten lub inny sposób przyjść mu z pomocą. *Ks. K. D.*

Zawiadomienie. Rektor seminarjum duchownego w Lublinie, zawiadamia, że po wakacjach (1 września) będzie otwarte liceum przy powyższem seminarjum z programem państwowego gimnazjum klasycznego (łacina i grecki). Również w tym roku przyjmowani będą kandydaci do kl. 7 i 8 (z programem państw. gimn. humanistycznego) na podstawie świadectwa z gimn. państw. lub mającego prawa państwowe. Kandydaci do liceum klasycznego do kl. 4 i 5, oraz do kl. 7 i 8 (program humanistyczny) podlegają wstępnemu egzaminowi 26 czerwca i 28 sierpnia w gmachu seminarjum duchownego od g. 9 rano Razem ze świadectwem szkolnem trzeba złożyć metrykę urodzenia, świadec

oraz świadectwo moralności od właściwego ks. proboszcza lub od ks. prefekta.

Zbiórka na T-wo opieki nad kresami wschodniemi. Polskie Towarzystwo Opieki nad kresami wschodniemi otrzymało od p. wojewody lubelskiego z d. 2.IV r. b. L. 3210 pozwolenie na urządzenie w dniu 19 kwietnia r. b. zbiórki pieniężnej w całem województwie na cele wspomnianego Tow. Ze względu na doniosłość akcji, Zarząd Tow., uzyskawszy aprobatę Kurji Biskupiej, która zaleca duchowieństwu udział w tej akcji, poważa się prosić o okazanie pomocy w zorganizowaniu powyższej zbiórki bądź po domach, bądź przed kościołami. Pieniądze zebrane Zarząd uprasza, w myśl instrukcji Min. Spr. Wewn. z d. 4.II 24 N. B. B. 5122/I. po obliczeniu i spisaniu odpowiedniego protokółu przesłać do skarbnika Zarządu d-ra Jana Skibińskiego (Lublin, ul. Niecała 11). Licząc na czynny udział duchowieństwa w zbiórce, Zarząd składa jednocześnie swe podziękowanie.

Ks. dr. Dziemski, Ks. kan. Songajłło.

Dnia więc 19-go kwietnia odbędzie się powszechna zbiórka na terenie województwa lubelskiego na rzecz T-wa opieki nad kresami wschodniemi. Na czele zbiórki staną pp. starostowie i pod ich opieką działać będą lokalne komitety. Pożądanem jest, aby duchowieństwo wzięło czynny udział w pracach tych komitetów. Wszak fundusz, osiągnięty ze zbiórki, przeznaczony jest na cele oświaty, a wraz tem umocnienia państwowości polskiej na kresach.

(Przyp. Redakcji).

Walka z alkoholizmem. Nic tak bardziej nie przyczynia się do rozpajania ludności, jak potajemna, nielegalna sprzedaż alkoholu, niestety, tak dziś rozpowszechniona w naszem wojewódzkiem mieście Lublinie, jak i na prowincji. Nie wystarcza tu nawet czujne oko naszej policji, która często nie zawsze stoi na wysokości swego zadania. Do tępienia pijaństwa, do wykrywania różnych spelunek, gdzie ciemny lud nasz bywa rozpijany, powinno przyczynić się całe uświadomione o szerzącej się pladze alkoholizmu społeczeństwo, a więc i kapłani, prefekci, duszpasterze, w interesie apostolstwa których, niezbędnym warunkiem jest szerzenie abstynencji. To też z pijaństwem walczy wciąż gorliwe duchowieństwo, nie zasypia tej sprawy, uważając ją jako najświętszą, najpilniejszą do spełnienia. W wielu jednak wypadkach ta praca nie osiąga skutku, gdyż na drodze swej spotyka oziębłość, niedbalstwo, lub też zapoznanie istotnych obowiązków, jakie ciążą i ciążyć winne na barkach odpowiednich czynników miarodajnych. Ale i w tym wypadku zasypiać sprawy nam nie wolno. O niedbalstwie i nadużyciach tu i owdzie spotykanych wśród policji, skutkiem których cierpi trzeźwość narodowa, powinniśmy dawać znać, gdzie należy, domagać się ukrócenia swawoli występnych jednostek i obudzenia czujności w urzędach policyjnych, a wtedy doprawdy godnie spełnimy obowiązek swój. Do takich głosów oburzenia na gorszące zachowanie się sfer policyjnych wobec szalejącej coraz groźniej plagi pijaństwa zaliczamy list Sz. ks. kanonika E. Nowosielskiego,

niżej zamieszczony, list, któremu piszący te słowa będzie usiłował nadać niezwłocznie bieg dalszy.

Do księdza kanonika Jana Władzińskiego, członka komisji antyalkoholowej w Lublinie.

Dowiedziawszy się, iż ks. kanonik pracuje w komisji rzeczonej, spieszę donieść, co następuje: w każdym niemal sklepiku, jaki znajduje się po wsiach w mojej parafji, sprzedawany jest potajemnie alkohol i w ten sposkb rozpaja się ludność, a zwłaszcza młodzież. O tajnej sprzedaży alkoholu na Kalinowszczyźnie dawałem niejednokrotnie znać do policji, ale żadnego skutku nie widzę.

Pozostaje z szacunkiem *Ks. Edward Nowosielski.*

Dnia 24 marca 1925 r. proboszcz parafji Kalinowszczyzna.

Dnia 22 marca w kościele Katedralnym o g. 9-ej J. E. ks. Biskup Ordynarjusz, odprawił Mszę św. dla rekolektantów mężczyzn robotników, którym po Komunji św. udzielił bierzmowania.

Zmiany w składzie duchowieństwa Diec. Lubelskiej. 1) Proboszczowie ks. L. Tutlis z Perespy do Czułczyc, ks. J. Bednarek z Kiełczewic do Krzczonowa, ks. J. Adamczyk z Krzczonowa do Monastyrek, ks. J. Kostkowski z Monastyrek do Tarnogóry, ks. W. Zawistowski z Tarnogóry do Kiełczewic, ks. W. Ulenieckі z Kawenczyna do Motycza, ks. K. Sawulski z Motycza do Oszczowa; 2) wikarjusze: ks. J. Maziarz z Tarnogóry do Piask Wielkich, ks. W. Ligaj z Piask Wielkich do Tarnogóry.

Sprawozdanie rachunkowe Sekretarjatu Związku Młodzieży Polskiej za 1924 r. *Przychód:* Wpłynęło z ofiar (5 proc.) duchowieństwa zł. 1133·66; przyrost procentów od lokowanych sum zł. 405·86; wpływ ze sprzedaży broszur zł. 261·89; ofiary nadzwyczajne zł. 124·22; składki 139·79; z działu oświatowego zł. 486·68; różne zł. 124·42. Razem przychód: zł. 12878·52. *Rozchod:* Wydano na kancelarję zł. 224·37; na wyjazdy 286·32; na druki zł. 410.—; na pensję prac. zł. 3475·—; koszta organizacyjne zł. 697·38; dział oświatowy zł. 705·56; rozchody nadzwyczajne zł. 344·08; różne zł. 188·24; zaprowadzenie bibljoteki zł. 1497.—; pożyczka bezproc. na kino zł. 996.—. Razem rozchód: zł. 8821·94. Saldo w gotowiźnie wynosi zł. 4056·58. Razem złp. 12878.52.

Do Związku Misyjnego w miesiącu lutym zapisali się i wnieśli roczną składkę ks. ks.: proboszcz W. Bojarczuk, W. Jezierski, P. Stodulski, A. Kotyłło, kan. Galusiński, ks. Siennicki, ks. S. Kamiński, dziekan z Włostowic i ks. Fr. Barczuk z Zamościa złożyli po 5 zł.

Sprostowanie. W № 2 „Wiadom. Diec." w komunikacie o egzaminie kwalifikacyjnym na księży prefektów szkół średnich błędnie podano „na nadprefektów" winno być: „na prefektów".

Przy sposobności komunikujemy, że dokładny program egzaminów umieszczony został w № 7 „Wiad. Diec." 1924 r. i w Z. 1 1925 r. „Miesięcznika Katechetycznego". Czas egzaminów ustalono z powodu pielgrzymki do Rzymu na dzień 27 i 28 kwietnia 1925 r.

Dział historyczny.

Skasowanie unji i zaprowadzenie prawosławia w Krzeszowskiej rz.-kat. parafji powiatu Biłgorajskiego. Na podstawie dokumentów relig.-cyw. b. unickiej i prawosławnej parafji Krzeszów czas skasowania unji i zaprowadzenie prawosława można ustalić w maju 1875 roku.

Ówczesny proboszcz unicki ks. Jakób Krupiakiewicz upewniał parafjan, że nie przyjmie prawosława. Gdy przybyło kilkudziesięciu kozaków, ks. Krypiakiewicz schronił się do Dolnego Krzeszowa, skąd przysłał do proboszcza katolickiego ks. Łukasiewicza kilku parafjan unitów z prośbą o radę. Za poradą tegoż ks. Łukasiewicza ks. Krypiakiewicz powrócił na swe stanowisko, ale też i został pierwszym prawosławnym duchownym i był nim do maja 1882 roku. Następcami jego byli: Andrzej Troicki od 1882—1895 r., Witalij Makarewicz od 1895—1898 r., Piotr Kurkiewicz od 1898—1913 r. i Piotr Ryłło od 1913—1915 r., który w tymże roku wyjechał z Krzeszowa wraz z ustępującą rosyjską armją.

Z wyżej wymienionych duchownych największą nienawiścią do katolicyzmu i polskości odznaczał się Piotr Kurkiewicz, okazując swą nienawiść w pogadankach z parafjanami, z ambony w cerkwi, a nawet w szkole na lekcji religji szydził z wiary katolickiej i obrzędów.

Szczegół powyższy ośmieszania i znieważania liturgji katolickiej, jako ówczesny uczeń szkoły elementarnej w Krzeszowie stwierdzam. Krzeszów, d. 23 listopada 1924 roku. (podp.) *Feliks Otachel.*

Do prawosławnej parafi Krzeszowskiej należały te same wsie co i do katolickiej. Liczbę parafjan prawosławnych do 1915 roku podaje miejscowa ludność do trzech tysięcy dusz, wliczając do tej liczby urzędników i wojsko pograniczne. Według sporządzonego w listopadzie b. r. ad hoc spisu prawosławnej ludności, zamieszkującej na terytorjum kszeszowskiej katolickiej parafji, dane przedstawiają się, jak następuje: Bystre—486 dusz, Kustrawa—352, Górny Krzeszów—84, Podolszynka Ordynacka—82, Sigiełki—67, Ryczki—24, Kamionka—67, Podolszynka Plebańska—13, Dolny Krzeszów—50, Działy—2, Hucisko—4. Razem 1231 dusz.

Ani z piśmiennych dokumentów, ani z opowiadań ludności nie można wskazać, aby w krzeszowskiej parafji prawosławnej kogokolwiek ukarano pieniężnie lub zsyłano za wiarę. Względną łagodność w obchodzeniu się z opornymi katolikami-unitami należy tłumaczyć bliskością granicy galicyjskiej, dokąd prześladowani udawali się dla zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Prześladowano i zmuszano szczególnie w pierwszych latach prawosławia w ten sposób, że w niedziele i święta przed kościołem stała policja z sołtysami i nie puszczano unitów-katolików do kościoła. Fakt ten, jako ówczesny sołtys, zniewalany do brania udziału w pomaganiu policji w niewpuszczaniu unitów-katolików do kościoła stwierdzam. Krzeszów, d. 23 listopada 1925 r. *Franciszek Zarębski.*

Jeszcze jeden charakterystyczny przykład prześladowania Łukasza Tarasa z Bystrego, który z okazji wstąpienia na tron cara Mikołaja II-go nie chciał złożyć przysięgi w cerkwi, związano i siłą przywieziono go do cerkwi, by złożył przysięgę, którą też i złożył. Powyższy fakt zmuszania Łukasza Tarasa do przysięgi w cerkwi stwierdzam. (—) *Józef Sadło.*

Podpisani powyżej: Feliks Otachel, organista, lat 32, stały mieszkaniec osady Krzeszowa, Franciszek Zarębski, rolnik, lat 65, stały mieszkaniec osady Krzeszowa i Józef Sadło, rolnik, lat 45, stały mieszkaniec wsi Kustrawa, wszyscy katolicy parafji tutejszej wiarogodni. (M. P.) Proboszcz *Ks. A. Dziubiński.*

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. arcyb. K. Ruszkiewicz. Dn. 25 marca r. b. zmarł w Warszawie po długich cierpieniach 80-letni starzec-kapłan, arcyb. K. Ruszkiewicz, patrjarcha biskupów polskich. Wyższe studja teologiczne odbywał w Rzymie, a po powrocie z zagranicy widzimy go na stanowisku profesora, rogensa sem. warsz., rektora kościoła po-Karmelickiego i proboszcza parafji św. Krzyża w Warszawie. W r. 1889 otrzymuje sakrę biskupią i, jako biskup sufragan warszawski, zaszczycony następnie godnością arcybiskupa tytularnego, dokonał tu, w stolicy swego świętobliwego żywota. Słowem, piórem szerzył wiedzę teologiczną, której był niepospolitym znawcą. w czasach niewoli trzymał się odpornie wobec wrogiego rządu, wykazując wiele rozwagi i taktu. Umiał uśpić czujność policji, organizując potajemnie życie duchowne i zakonne. Zarówno wśród duchowieństwa, jak i całego ogółu cieszył się uznaniem i czcią. Nad zwłokami tego dostojnika Kościoła przemawiał ks. kan. Szlagowski w archikatedrze warsz. „Jako słońce — rzekł znakomity kaznodzieja — świecił nam przez pół wieku przeszło zmarły kapłan-biskup". Wychował tak znakomitych sług bożych, jak kard. Kakowski, patr. Zalewski, bisk. Gall i inni. Przeszło 800 kapłanów wyświęcił, będąc zawsze dla tej braci młodszej przyjacielem. W wychowaniu młodego pokolenia kładł nacisk na moc woli i hart ducha, jako niezbędny warunek dla skutecznego apostołowania, potrzebny każdemu żołnierzowi Chr. Swą światłą radą, jak dawniej wspierał arcyb. Popiela, tak dziś — ucznia swego, kard. Kakowskiego. Jako kapłan-proboszcz, odznaczał się iście pasterską, gorliwą pobożnością. W momentach najcięższych skutecznie odpierał ciosy, skierowywane przez zaborców na Kościół. Niechże Bóg użyczy duszy jego światła wiekuistego za to, że za życia niecił gorliwie światło boże wśród rzeszy polskiej.

Ś. p. ks. Jan Kureczko.

(Dokończenie).

Tak więc na odpuście św. Katarzyny, dn. 25 listopada 1893 r. ś. p. ks. Jan po raz pierwszy występuje jako proboszcz konopnicki. Otrzymuje maleńką, do dziś istniejącą lepiankę pod nazwą kościoła, starą ruderę, szumnie

nazwaną plebanją, spróchniałe budy, jako zabudowania ekonomiczne, i kilkanaście starych na pół uschłych drzewek owocowych, ochrzczonych imieniem sadu owocowego; do tego parafję rozbitą, uciekającą od swego ubogiego kościoła parafjanego do wspaniałych świątyń lubelskich.

Nowy ks proboszcz zamieszkał tymczasowo we dworze państwa Świnarskich, gdyż w plebanji mieszkać było rzeczą niemożebną, i rozpoczął pracę pasterską. Parafjanie konopniccy, którzy stale nawiedzali Lublin, słysząc od ludności lubelskiej ustawiczne zapytania o b. promatora bractwa Trójcy św., a ich obecnego proboszcza, słysząc wielkie dla niego pochwały, zaciekawili się nim i zaczęli przychodzić do kościoła, by go zobaczyć, pociągnięci zaś kazaniami i serdecznem obejściem się z nimi, co raz tłumniej w niedzielę i święta ciągnęli do Konopnicy, zamiast do Lublina. Między nimi i nowym proboszczem powstaje naprzód pewna sympatja, która wkrótce zamienia się w synowskie zaufanie, i plebanja konopnicka, a raczej to skrzydło dworu konopnickiego, gdzie mieszkał nowy proboszcz, staje się co raz częstszem miejscem ich nawiedzin. Wreszcie starsi gospodarze oświadczają ks. Janowi, że im wstyd, żeby ich proboszcz mieszkał „kątem" we dworze i należy pomyśleć o nowej plebanji, a skoro ta stanie, to i kościół nowy się znajdzie, którego wobec sąsiadów wstydzić się nie będą. Tego tylko ks. Jan oczekiwał. Widząc, że pierwsze lody pękły i ma dla siebie ludność życzliwie usposobioną, przystąpił do budowy plebanji, która dotąd istnieje i zasadził wyborowemi gatunkami drzew owocowych duży sad, stanowiący dziś poważną rubrykę w budżecie utrzymania proboszcza. Jednocześnie założył bibljotekę parafjalną, rozrzucał między lud mnóstwo broszurek treści religijnej, historycznej i gospodarczej. Trylogia Sienkiewicza dostała się pod strzechy wieśniacze, a „Gazeta Świąteczna" i „Zorza" stała się tam pożądanym gościem. W 1904 roku rozpoczął budowę nowego kościoła, a w 1906 już kościół był ukończony i dn. 25 czerwca t. r. uroczyście przez J. E. ś. p. Ks. biskupa Jaczewskiego pokonsekrowany.

Z działalności ks. Jana władze rosyjskie nie zawsze bywają zadowolone, ale lubelscy działacze-przyjaciele jego nie zapominali o nim i pilnie baczyli na to, by gniew władz we właściwym czasie ułagodzić. Nadszedł rok 1905. Wypadki dziejowe rozwijały się z zawrotną szybkością, a wskutek tego, choć powoli, ale stale rozluźniała się obroża, dławiąca nasz naród. Ksiądz Jan umiał wykorzystać każdą okoliczność i oto w Konopnicy powstają: kółko rolnicze, kółko gospodyń wiejskich, jedna, druga i trzecia ochrona dzienna dla dzieci wiejskich, które właściwie są szkołami początkowemi, mleczarnia włościańska, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, spółka włościańska eksploatacji lasów, także spółka do hurtowego handlu zbożem, związek katolicki i jeszcze inne społeczno-oświatowe instytucje, których nazw już nie pamiętam. Rozumie się, że wszystkiemu temu sam ks. Jan podołaćby nie mógł, to też pomagała mu w jego pracach społeczno-oświatowych okoliczna szlachta, a w pierwszym rzędzie rodzina państwa Świnarskich i parafjanie włościanie, którzy w tem wszystkiem czynny brali udział. W 1908 czy też w 1909 roku byłem letnią porą w niedzielę w Konopnicy. W niedzielę tę wypadło zebranie członków związku katolickiego. Ponieważ w diecezji lubelskiej związek istniał tylko w niektórych parafjach i to na papierze, ciekawy byłem, jak wygląda to stowarzyszenie na gruncie konopnickim. Po obiedzie poszliśmy z ks. Janem do starego kościoła, pełniącego w dni powszednie obowiązki ochrony dla dzieci, a właściwie szkoły, w dni zaś niedzielne i świąteczne —sali zebrań stowarzyszeń społeczno-oświatowych. Posiedzenie związku już było rozpoczęte. Przewodniczył p. Świnarski Antoni, obok niego siedzieli członkowie zarządu; kilku mężczyzn i jedna kobieta. Obradowano nad zapobieżeniem paleniu papierosów, robieniu szkód w ogrodach i sadach przez wyrostków wiejskich. Przemawiali mężczyźni i kobiety nie tylko rzeczowo, ale i z zachowaniem form paralamentarnych. Po powzięciu odpowiednich uchwał, przystąpiono do godzenia waśni pomiędzy członkami związku. Roztrząśnięto dwie sprawy: jedna o regulowanie granic posiadłości dwuch sąsiadów i drugą: o szkody leśne. Wysłuchano strony i świadków i zawyrokowano: p. Świnarski, łącznie z dwoma członkami związku w ciągu tygodnia zjadą na grunt i wydadzą wyrok ostateczny. Ponieważ nie wierzyłem, że strony poddadzą się wyrokowi, nie popartemu siłą egzukucyjną, prosiłem ks. Jana, by mnie powiadomił o ostatecznym

wyniku sprawy. Jakoż w parę tygodni potem otrzymałem od niego list, w którym donosił mi, że strony poddały się wyrokowi bez szemrania. Wkrótce potem rząd związek katolicki w Konopnicy zamknął, a i ks. Jan dzięki nagance ze strony wywrotowców lubelskich zaczął tracić tak zbawienny wpływ na parafjan, wojna zaś zniszczyła prawie wszystkie instytucje społeczno-oświatowe w parafji, którym podczas przewalania się przez kraj nasz różnych wojsk, ks. Kureczko nie mógł poświęcić tyle, co dawniej pracy. W każdym razie niektóre z nich istnieją do obecnej chwili.

W czasie wojny ks. Jan wszystkie swe siły wytężył w trzech kierunkach: opieki nad dziećmi, zabezpieczenia parafjan od strat materjalnych i moralnych, oraz budzenia i utrwalania w ludności ducha miłości ojczyzny. Siecią ochron i szkółek pokryła się parafja konopnicka, nie jedna wioska jemu zawdzięcza, że nie stała się kupą gruzów, a lud konopnicki niezaprzeczenie należy do bardziej uświadomionych i usposobionych patrjotycznie.

Po za tem ks. Jan nigdy nie opuszczał tajemnych zebrań patrjotów lubelskich, a od czasu do czasu bywał wzywany na takież zebrania do Warszawy.

Wreszcie nadszedł dzień 30 lipca 1915 roku. Ułani Beliny, przecwałowali konopnicką szosą do Lublina. Polska powstała z wielkiego grobu. Spełniły się jego sny, jego marzenia, jego najserdeczniejsze pragnienia. Co się wtedy działo w jego sercu, nie będę się kusił opisywać, bo uważam to za coś trącącego świętokradztwem. Polska powstała, ale by znowu nie upadła, potrzeba serc, któreby ją kochały, potrzeba rozumów, któreby nią kierowały, potrzeba rąk, któreby jej broniły, potrzeba piersi, które by ją zasłoniły przed wrażemi pociskami. A gdzież tego szukać? W dzieciach ludu naszego! Odtąd też ks. Jan, poza pracą ściśle pasterską, wszystkie swe siły poświęca wychowaniu wieśniaczego dziecka w duchu polsko-katolickim. Powiększa w parafji liczbę szkół, istniejące dawniej porządkuje, zaopatruje częstokroć własnym kosztem w pomoce naukowe; to, co miał najdroższego, swą ukochaną bratanicę. Janinę, zaciąga w szeregi nauczycielstwa ludowego; wyszukuje, jako przewodniczący szkolnej rady powiatowej najlepsze siły nauczycielskie dla całego powiatu, a tem bardziej dla swojej parafji; jako prezes gminnego dozoru szkolnego usilnie o to się stara, by nauczycielstwu nie było ani głodno, ani chłodno, by je szanowano i poważano, jak na to zasługuje. Dom jego dla nauczycielstwa był zawsze otwarty i w ks. Janie widzało ono ojca, przyjaciela, to też, jak zaświadczyli sami nauczyciele w mowach, wygłoszonych nad jego trumną, personel nauczycielski czuł się na plebanji, jak w domu rodzicielskim. Tak było do ostatniej chwili, pomimo to, że napad bandycki w zimie 1919 roku podkopał jego zdrowie i w końcu o przedwczesną śmierć go przyprawił. Od chwili owego napadu człowiek ten o żelaznych nerwach i, zdawało się, niespożytych siłach żywotnych zaczął cierpieć na rodzaj epidemji, która ostatecznie, pomimo prawie nadludzkich wysiłków lekarzy i wymarzonej opieki jego bratanicy Janiny i dawnej uczennicy, p. Janiny ze Świnarskich Wołłodkowej, właścicielki Konopnicy, ks. Dziewałtowskiego Gintowta, pomocnika w pracy pasterskiej, przerodziła się w chorobę sercową i do grobu go wpędziła. Umarł po kilkakrotnie powtórzonej spowiedzi i przyjęciu Ostatniego Namaszczenia w dzień swego św. patrona, d. 27 stycznia 1925 roku o godzinie 2 rano po 32 latach pasterzowania w parafji konopnickiej. Ostatnią jego troską w tem życiu był los jego ukochanego szkolnictwa.

Zasługi ś. p. ks. Jana Kureczki już ocenił najbliższy jego zwierzchnik J. E. Biskup Lubelski ks. M. L. Fulman, mianując go kanonikiem katedralnym lubelskim zaraz po objęciu rządów diecezji lubelskiej, wyjednywując dlań godność prałata domowego Jego Świątobliwości, powierzając mu bardzo ważne urzędy diecezjalne, przypuszczając go do prawdziwie przyjacielskich z sobą stosunków, odwiedzając go często w jego domu, obdarzając go swojem zupełnem zaufaniem, oddając mu ostatnią posługę i w mowie pogrzebowej, zowiąc go wielkiem i zaszczytnem mianem przyjaciela; ocenił przedstawiciel władzy państwowej, p. starosta lubelski, żegnając zwłoki jego w imieniu rady sejmiku powiatowego lubelskiego i rady powiatowej szkolnej; oceniło miejscowe nauczycielstwo szkół powszechnych, nazywając go przez usta swych mówców pogrzebowych swym opiekunem i ojcem, ocenili parafjanie w czułem pożegnaniu jego szczątków śmiertelnych przez członka

dozoru kościelnego, jednego z jego najbliższych współpracowników; oceniło duchowieństwo, biorąc licznie udział w jego pogrzebie. — Miejmy nadzieję, że i Zbawiciel będzie miłosierny dla jego.—płynących z zepsutej natury ludzkiej, wykroczeń i przez wzgląd na jego tyloletnią pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny. dla dobra tych, których aniołowie zawsze widzą twarz Ojca Niebieskiego, powitał go słowy: Sługo dobry i wierny, wnijdź do radości Pana Twego. Żegnaj, Stary Druhu, a proś Pana Zastępów, byś zawsze miał pośród nas jak najwięcej naśladowców.

X. dr. Karol Dębiński.

BIBLIOGRAFJA.

Aktualne wydawnictwa: Następujące wydawnictwa wyszły nakładem Zjednoczenia młodzieży polskiej. Skład główny: Spółka Akcyjna „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15. Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Walerja Szalay-Groele: „Bolesław Chrobry", kompletny materjał na uroczystą wieczornicę. Śpiewy, deklamacje, żywe obrazy, wykład.

Felicja Żurowska: „Święto Narodowe", wybór stosownych przemówień i urozmaiceń na obchód ku czci Konstytucji 3-go Maja.

„Królową Korony Polskiej" z mową *ks. prał. Kłosa*, podręcznik do urządzenia marjologicznej wieczornicy.

Ludwik Wrzesiński: „Poświęcenie sztandaru", program i materjały na uroczystość organizacyjną.

Walerja Szalay Groele: „Zmartwychwstali", obrazek dramatyczny dla zespołów żeńskich, na tle epoki Bolesława Chrobrego.

Walerja Szalay-Groele: „Królewska korona", obrazek dramatyczny dla zespołów męskich z czasów Bolesława Chrobrego.

Felicja Żurowska: „Żołnierz", sztuka teatralna dla zespołów męskich, osnuta na tle wojny polsko-bolszewickiej.

Ks. Franciszek Walczyński: „Już majowe świecą zorze", 12 pieśni majowych ku czci N. M. Panny na chór trzygłosowy.

Ks. Franciszek Walczyński: „Królowo Polska", 12 pieśni ku czci Królowej Korony Polskiej na 3 głosy równe.

„Poznaj wroga", ks. A. Kotyłło. Autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwa grożące nam od mafji żydowskiej pod względem moralnym i gospodarczym. Autor miał na względzie zabagnione stosunki nasze skutkiem zetknięcia się katolickiej ludności z żydostwem na terenie woj. lubelskiego. Tezy swe popiera statystyką. Broszura ta, napisana zwięźle, z pożytkiem może być dana do rąk robotniczej klasy oraz ludowych warstw. Cena 50 groszy. Nabyć ją można w księgarni W. Cholewińskiego w Lublinie.

„Nuta Polska". Z dniem 8 lutego r. b. wyszło z druku czasopismo literacko-muzyczne p. t. „Nuta Polska". Czasopismo to wydane starannie w bardzo bogatej szacie o malowniczym tle krajobrazu polskiego z symbolem lirniczki na okładce kartonowej i wewnętrznym dobrym drukiem na papierze piśmiennym. Numer pierwszy lutowy zawiera treść: „Wstępne słowo" od redakcji,

„Muzo polska, oblecz należne ci szaty"—St. Szlązak, „Rozpowszechniajmy pieśń polską"—Prof. E. Imiela, „Poczucie rytmu polskiego", „Śpiewaj ludu górnośląski" — Dr. ks. Szramek, „Zadanie szkolnictwa muzycznego"—Dr. Cyrus-Sobolewski, Aforyzmy muzyczne i przysłowia udowe, oraz bogata kronika miejscowa i zagraniczna. Dodatek nutowy bardzo obfity, bo nie praktykowany dotąd w podobnych wydawnictwach: 4 pieśni na chóry męskie i mieszane i 4 pieśni na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Pieśni te pochodzą ze słynnych zbiorów, bo wprost od ludu zebranych przez Walisa, Rogera, Galusa i różnych zbieraczy górnośląskich. Pieśni te są w swej oryginalnej melodyce tak piękne, że odrazu przypadają do ucha najmniej umuzykalnionej osoby, pochodzenia polskiego. Zbiory tych pieśni dokumentują odwieczną przynależność ziemi Śląskiej do Macierzy Polskiej. Zaborcza ręka zabijała wszystko co polskie, lecz pieśni, tego ducha żyjącego w narodzie, zabić nie zdołała. To też powitać ją należy z całą radością, gdy się okazała do użytku szerszego ogółu społeczeństwa polskiego. „Nuta Polska" jest wydawnictwem źródłowym i jako takie nie przedawnia się nigdy. Polecamy gorąco nabywanie nie tylko przez miłośników sztuki, a zwłaszcza pieśni i muzyki polskiej, lecz i przez prywatne, muzykalne domy polskie. „Nutę polską" nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych lub wprost w wydawnictwie pod adresem Katowice, ul. Marjacka 1.

Buchalterja Kameralna dla Instytucji Samorządu Miejskiego, ułożył Henryk Chankowski, nauczyciel buchalterji i nauk handlowych Warszawa, nakład kursów buchalteryjnych H. Chankowskiego, str. 108, cena 1 zł. Jest to pierwszy w języku polskim podręcznik, który podaje w sposób jasny, dla każdego znającego ogólne zasady buchalterji, jak w instytucjach samorządu miejskiego rachunkowość prowadzona być powinna. Podręcznik ten obejmuje: sporządzenie inwantarza czyli spisanie całego stanu majątkowego; sporządzenie budżetu dochodów i wydatków; zaprowadzenie ksiąg rachunkowych; zaksięgowanie wszystkich dochodów i wydatków za m. styczeń; sporządzenie bilansu i kontroli za m. styczeń; zaksięgowanie wszystkich dochodów i rozchodów za cały rok (luty — grudzień); bilans i kotrolę ksiąg za cały rok i roczne zamknięcie ksiąg; nadto obejmuje wzory ksiąg głównej i pomocniczej, t.j. dochodów i rozchodów poszczególnych działów.

ODEZWA

w sprawie składki na budowę pomnika ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego.

Dwuletni okres dzieli nas od chwili, kiedy Wielki Kapłan, Wielki Obywatel, jeden z najdzielniejszych i najwspanialszych budowniczych Polski, Arcybiskup-Metropolita lwowski Józef Bilczewski poszedł po wiekuistą zapłatę do Tego, któremu jaknajwierniej służył. Byliśmy wszyscy świadkami, jak wówczas cały naród okrył się głęboką żałobą, jak cały naród złożył Mu szczery hołd wdzięczności za Jego niepospolite i wprost niespożyte zasługi, bo

cały naród uważał Go jakby za swoje wcielenie. Chociaż był Biskupem diecezji kresowej i jej najwięcej Swych trosk poświęcał, wielkiem Swem sercem obejmował całą Polskę, a wskazań wielkiego Jego rozumu słuchała cała Ojczyzna.

Naszym więc jest obowiązkiem pamięć tego Męża, tak wielce w Kościele i Ojczyźnie zasłużonego, i na przyszłe pokolenia utrwalić; aby i one wpatrywały się w Jego świętobliwy żywot, wsłuchiwały się w Jego natchnione słowa, uczyły się od Niego ofiarnej miłości Boga i Ojczyzny, aby i dla nich pamięć o Wielkim Arcypasterzu była głosem sumienia, wołającego o wytworzenie w narodzie wszelakiej cnoty prywatnej i publicznej. Jednym ze środków do tego celu wiodących ma być ufundowanie w Katedrze lwowskiej, w kaplicy błog. Jakóba Strzemię, ś. p. Arcypasterzowi pomnika, godnego Jego osoby. Pomnik z białego marmuru, wyobrażający Arcybiskupa w naturalnej wielkości, łączący Go ideowo z Jego wielkim poprzednikiem i duchowym mistrzem błog. Jakóbem, przypominać będzie rzeszom wiernych, wpatrujących się weń, zasadę, że prawdziwa miłość Boga i prawdziwa miłość Ojczyzny mogą jedynie stworzyć dobrego syna Polski.

Nikogo z rodaków nie chcemy uchylać od szczęścia wyświadczenia przysługi Wielkiemu Kapłanowi-Polakowi, gdyż On — jak powiedzieliśmy — do wszystkich nas należy. Przeciwnie, wszystkich do ofiary, choćby najskromniejszej, na budowę pomnika ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego gorąco zapraszamy.

KOMITET.

Datki wysyłać pod adresem: Kurja Metropolitalna obrz. łac. Lwów, na pomnik X. Arcybiskupa Bilczewskiego".

Wino mszalne, wypróbowanej i analizą stwierdzonej dobroci wytrawne i łagodne. Ze składu win mszalnych R. Schlumbergera w Jawornicy, Czystość tego wina stwierdzona przez Ordynarjat Książecy Arcybiskupa w Wiedniu.

TREŚĆ:

Z KURJI BISKUPIEJ. Uroczystość Królowej Polski N. M. P. i święto narodowe Trzeciego Maja. — Święto ś. Stanisława biskupa i męczennika. — „Przewodnik Miłosierdzia" — Przeznaczenie funduszów misyjnych. — Muzeum Diecezjalne. — Informacje dla ks. ks proboszczów. — Rozporządzenia rządowe — Wykazy śmierci dla urzędów skarbowych

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. O program nasz. — Ochrona zabytków a nasze Muzeum Diecezjalne. — Pro aris et focit. — Mowa rektora biskupa Sokołowskiego. — Sprawozdanie Sekretarjatu Stow. Młodzieży Polskiej.

KRONIKA. — DZIAŁ HISTORYCZNY. — NEKROLOGJA. — BIBLJOGRAFJA.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński. 15 kwietnia 1925 r.

Wydawnictwo Lub. Kurji Biskupiej. Tamże administracja miesięcznika

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.